

PRZYJACIEL LUDU

Opłacono i uczulono

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 120-14, Konto PKO 404.190.

NUMER
44

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.
Rocznie 10 zł, półr. 5 zł, kwart. 2-50, mies. 1 zł.
We Francji rocznie 40 fr. W Czechosłowacji 50 k. c.
W Argentynie 5 pezo.
W Stanach Zjedn. Ameryki Póln. i we wszystkich innych krajach 2 dol. rocznie
Przedpłata oraz ogłoszenia zamieszczane płatne z góry.

Cena N-ru
25 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., pół strony 310 zł., 1/4 strony 160 zł., — za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie 1 zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 gr. (str. VI łam.).
Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratory płacą za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 20% droższe.
Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

ROK
43

Warszawa

Niedziela, dnia 1-go listopada 1931 roku.

Kraków

O sprawiedliwość bez faktorów

Ograniczenie wszechwładzy adwokackiej. — Adwokaci walczą o swe przywileje. — Sędzia o adwokatów. — Za proces chłopski o jedną lipę kupił adwokat kamienicę. — Chłopi jednogłośnie po stronie rządu.

Rząd zamierza ukrócić samorząd adwokacki i cośkolwiek ograniczyć rolę adwokatów w sądach. Nie wchodzimy w intencje Rządu dlaczego to dopiero dzisiaj w 31-ym roku pomyślał o samorządach adwokackich — a nie zaraz w 26-tym r. po przewrocie — ale chwala Bogu, że Rząd zwrócił raz uwagę na samorzady adwokatów w sądach i poza sądami — bo może coś przy tej sposobności skorzystamy i my biedna i szara ludność szukająca czasem sprawiedliwości w sądach albo wytechnienia i odpoczynku w kryminalach — i sprawdzić może przy tych reformach adwokackich — że nie ma złego coby na dobre nie wyszło! Skoro tylko adwokaci posłyszeli o zamiarach Rządu, zaraz wysłali swoich prezesów zawodowych organizacyj do Warszawy ażeby przekonać Rząd, że samorząd adwokatów w sądach jest żądaniem ludu i postępu i kultury i że Polska ludowa potrzebuje niczem nie krepowanego samorządu adwokatów w sądach. Jeżeliby Wysoki Rząd miał wątpliwości co o samorządzie adwokackim w sądach myśli ogół ludności, to niech w sprawie adwokatów i notariuszów zarządzi plebiscyt a dowie się o stosunku ludności do adwokatów i notariuszów. Jest ogólne zdanie ludności, że dzisiaj w sądach u nas w Małopolsce nie rządzą sędziowie, tylko adwokaci i to jest źle. Tę prawdę potwierdził do mnie nie kto inny, tylko sam naczelnik sądu powiatowego, który lamentował, że sędzia nie ma żadnego rygoru dzisiaj na adwokatów, nawet go nie może upomnieć a o grzywnie to się nie gada. Sam Naczelnik sądu i to człowiek bardzo postępowy i ludowiec z krwi i kości i demokrata i człowiek młody i nowoczesny biada! nad tem, że dzisiaj sędzia nie ma żadnego rygoru nad adwokatami, którzy mają więcej praw jak tego sam wymiar sprawiedliwości wymaga. A znowu sędzia powiatowy, człowiek całkiem nowoczesny i życzliwy ludowi powiedział do mnie niedawno, że dla ochrony biednej ludności przed dalszą ruiną gospodarczą i moralną jest konieczne zarządzenie, któreby nie przyznawało kosztów procesowych a przynajmniej adwokackich w sporach do 200—300 zł., bo nieraz spór o kilka złotych pociąga kosztów idące w dziesiątki złotych. A nie kto inny, tylko prezes sądu okręgowego powiedział do mnie gdyśmy o tych sprawach rozmawiali, że drobne sprawy cywilne szczególnie połowe — np. o granicę, o miedzę, o szkodach połowych i o naruszeniu w posiadaniu, jakoteż drobne sprawy karne powinny się sędzić po gminach w sądach gminnych, gdzie miejscowi sędziowie bezpłatni lepiej znający stosunki mogliby z wielkim pożytkiem spory na miejscu osądzać lub godzić strony, gdy dzisiaj wszystkie najgłupsze sprawy idą do sądów powiatowych, gdzie sędziowie prawnicy i drogo opłacani muszą się zajmować głupimi sprawami a adwokaci muszą uczestniczyć przy każdej takiej okazji i to nie bezpłatnie. Przyczem Pan prezes Sądu okręgowego przytoczył mi ze swej praktyki sędziowskiej fakt jeden z wielu — jak to kobieta w Łukawcu, pow. rzeszowskiego — w procesie o mały plac pod jakąś lipę czy topolę przeprosowała cały grunt i cały swój majątek. Kto zabrał ten majątek — to wiecie! A taką drobną sprawę mogliby bardzo dobrze osądzić w 2 terminach sąd gminny i to bezpłatnie — a choćby w takim gminnym sądzie baba przegrała ten plac pod lipę, o który jej chodziło, — toby jej został cały majątek. A w procesie adwokackim to ani placu nie wygrała a cały grunt przeprosowała. O tych rzeczach nawet wstyd człowieka pisać, bo o

tem wróble świerszczą na dachach — co jest tem boleśniejsze, że do dziś dnia tych procesów ani sądów nikt nie zreformował i nie ukrocił tych samorządów adwokackich i nie zniósł przymusu adwokackiego — coby zaraz potaniały koszty procesów i wymiaru sprawiedliwości i umoralniłoby procesy o 50% przynajmniej. Kto był kiedy przy procesie z adwokatami to zawsze prawie mógł skonstatować fakto łatwo i z pewnością z jednego procesu wyrasta zaraz drugi i trzeci a czasem jeszcze więcej. Ktoś musi ukrocić tę maskaradę, jeśli się nie ma sprowadzić wymiaru sprawiedliwości i procesów do poziomu targowicy, bo już i tak wiele do tego nie brakuje — a ludność święcie utrzymuje i rozpowszechnia to zdanie, że u nas w sądach rządzą i sądzą nie sędziowie tylko adwokaci. A powinno być odwrotnie i kto zaprowadzi porządek w sądach i we wymiarze sprawiedliwości — to będzie błogosławiony. Nikt tego w Polsce nie zrobi jak nie zrobi rząd Piłsudskiego, bo w partiach i w klubach poselskich partyjnych rządzą adwokaci, którzy wiedzą już jak kierować polityką, ażeby sobie i swojej kaście krzywdy nie zrobić. Dlatego wielka radość powstała po wszech, skorośmy się dowiedzieli, że się Rząd bierze do samorządów adwokackich a potem i do notariuszów trzeba zaglądnąć i zrobić z nich urzędników państwowych jak to było niedawno wspomniane w prasie. Obecny wymiar sprawiedliwości i urząd sądowy to raj dla adwokatów a ruina i demoralizacja dla ludności — szczególnie wiejskiej. Tutaj panują takie stosunki — że tylko podlać jaką ropą i spalić do gołej ziemi, żeby pamięć po tych stosunkach nie została. To jest wielki skandal jak na „ludową“ Polskę — żeby tak żywcem drzeć pasy z biednego narodu i to wszystko podług ustawy.

Skarga Duchów.

(W dzień 1 listopada).

I nasi przodkowie obchodzili święto umarłych. Po pracy, w jesieni, zbierali się na pagórkach-żalnikach, gdzie spoczywały w urnach prochy ich krewnych i znajomych, i odprawiali objaty na cześć Bielobogów, którzy ciągle toczyli walkę z Czernobogami o duszę każdego poganina. Zwyczaj ten stary długo istniał, był uprawiany w tajemnicy już za chrześcijaństwa po starych kaplicach (Adam Mickiewicz: „Dziady”), w gajach świętych, po starych, opuszczonych cmentarzyskach aż zmodernizowany wszedł do kalendarza chrześcijańskiego jako Dzień zaduszny.

Czasem podczas „Dziadów“ kapłan słowiański zwoływał duchy na „żale“ (skargi), którzy opowiadali zebranym o swoim życiu pozagrobowym żalowali za grzechy popełnione na ziemi i dawali naukę żyjącym.

W dzisiejszej Polsce, jak kraj długi i szeroki, obchodzi się również święto umarłych w drugim dniu, po Wszystkich Świętych. Ludzie w tym dniu dają na „wypominki“, zamawiają nabożeństwa, groby ozdabiają wieńcami a cały cmentarz tonie w oceanie światła z świec i lamp, jakoby świetlny sfinks, grający i migający wielką tajemnicą.

I któż go odgadnie? Chyba nikt. Są, były i będą różne przypuszczenia; ludzie będą ginać i walczyć o wielką tajemnicę i chyba prędzej odkryją i zaludnią jakąś nową planetę niż wejdą do wnętrza pytańnika, który jest pokryty kirem.

I nie wejdą... bo do prawdy wchodzi się prawda



Na obrazku widzimy konserwatystę angielskiego Chamberlaina jak „agituje“ wśród praczek londyńskich. Wy-nik wyborów podamy w następnym tygodniu.

A bodaj takie ustawy przepadły raz na zawsze! Żądamy: 1) zniesienia przymusu adwokackiego; 2) nieprzyznawania kosztów procesowych w sporach do 300 zł.; 3) obniżenia taryfy adwokackiej i notarialnej do połowy jak to jest dzisiaj; 4) sądów gminnych dla drobnych spraw cywilnych (a szczególnie dla sporów granicznych, o miedzę i o naruszenie w posiadaniu) i w drobnych sprawach karnych — aby głupstwami nie obciążać sądów powiatowych i drogiej sędziów prawników; 5) upaństwowienia notariuszów aby byli urzędnikami i nie pobierali od ludności żadnych opłat — tylko tyle co wynoszą stemple. Samorząd adwokacki jest potrzebny dla adwokatów ale nie dla ludności, która żąda samorządu dla sędziów a nie dla adwokatów. W sądzie powinien rządzić sędzia opłacany przez Państwo, a nie adwokaci opłacani przez strony procesowe. Pewniejsza i tańsza będzie sprawiedliwość bez adwokatów jak z adwokatami.
Szmigiel Antoni, wójt w Babiicy, pow. Rzeszów.

a do ducha tylko duchem. Tylko dla maluczkich jest i będzie wszystko... Siła, uśpiona siła... Was miliony, Was gromy na wrogów Was cielesna Polska pójdzie na groby legionistów, powitać dawną potężną i wielką Polskę ducha i przeszłość. Przeszłość nie ginie, lecz powraca nowa, odnowiona.

Tam pod krzyżami, tam pod zapomnianą polską brzozą i wierzbą, tam na zmiłowisku okopów wojennych spoczywa nasz skarb, kości i prochy synów i ojców, relikwia święta, naidroższa, najukochańsza, bo nasza, polska!... Tak nasza — bojownicy wolności i niepodległości.

I tę to relikwie, historię przeszłości czcić będziecie. Ona jest drogowskazem, mementem... przestroga pokoleń. I pójdziecie w Dniu Zaduszny pochylić głowy na grobach i będzie Wam smutno i tęskno! Tak, tęskno... Tęsknota to miłość, tęsknota buduje drogę do szczęścia i każe czynić lepiej niż jest, bo z ducha.

I w tej to cichej rozmowie na grobach, wsłuchajcie się dobrze w bicie serc Waszych i w drganie cząstek powietrza a usłyszycie jęki i skargi Waszych synów, ojców i braci, co zginęli na frontach w walce o Polskę.

A skarga to straszna! Wam przykro, gdy ktoś w domu umrze a Im? Tycn okrytych chwałą, o których matki nie wiedzą?

Nie płaczcie nad nimi, lepiej zapłacicie nad sobą. Oni nie żałują życia bo dali życie innym, dali wolność; Im żal tylko Polski za którą ginęli. Nie płaczcie!... Słuchajcie, co mówią:

„Polsko zbudź się! Polsko! my widzimy agentów państw obcych, zdrajców ubranych w szaty „cudowne“ — mamidła, którzy idą do Was z piętk-

nem słówkiem tajemnicy. Strzeżcie się tych warchołów z brudną łapą, bo oni gotują Wam zgubę. Wam obcym bogom służyć nie wolno: nie wolno Bogu świeczkę a diabłu ogarek... Wam swojej ziemi służyć, braci kochać, nie torować drogi obcym, aby później iść na tułaczkę...

Zbudź się najśladza Polsko moja! Ja nie taką Polskę widziałem przy zgonie. Nie wiercie temu co w górę spojiera, co butny chodzi i nadęty, bo to nie Polak. Nie wiercie temu co obcą pracą zakłada lub popiera, jątrzy, bo tam interes jaszczurczy; nie wiercie, choć po polsku mówi i pisze, posiada własną prasę, bo to łotr.

Ty Polsko śpisz Ty, Polsko, czasem prędzej wierzysz zdrajcom, niż bratu swemu, co chce szczęścia Twego...

O, zbudź się, Najdroższa, Najśladza Polsko moja!

Ty Jego kochasz Polsko? Kochaj ile sił Twoich!

A te miasta!... Zbudź się Polsko! Niech widzę Polaków jak piaski w morzu a między nimi zgodę i dobrobyt. Niech będzie Polska naprawdę Polska. Zbudźcie się, Polacy, zbudź się Polsko!

Niech się rodzą wśród Was nadludzie i nich będą jeszcze lepsi od rodziców. I niech będzie wychowanie państwowe i niech tylko Wam służy. Zbudź się Polsko!

Ach, jakbym się cieszył, gdyby cała Polska wymawiała te słowa jak modlitwę i rozumiała ich znaczenie!..

A jednak, wsłuchaj się dobrze Polsko a zrozumiesz!

„Zbudź się Polsko!“ — Więc nadśluchuj dobrze cielesna Polsko i budź ducha, budź i sama się zbudź! Słuchaj:

Gardzić ofiarą krwi i życia — to grzech.

J. Macek.

— 000 —

Sejm śpiewa.

(Pisze poseł-związkowiec).

We wtorek dnia 20 października posiedzenie Sejmu było bardzo burzliwe, gdyż na porządku dziennym znalazł się wniosek BB. o zmianę regulaminu obrad sejmowych. Jak wiemy wniosek ten idzie w kierunku usprawnienia prac Sejmu i ograniczenia zbyt długich gadanin do 15 m. na posła.

Bohaterzy opozycji, obawiając się skutków rzucającą kolumnę na rząd Marszałka Piłsudskiego poza Sejmem pragnęli uczynić trybunę sejmową, trybuną wiecową do całego narodu, jako że przemówienia poselskie w Sejmie nie są karalne. Wniosek BB kładł temu częściowo tamę, więc dlatego i rozumiemy gwałtowność całej opozycji. Gdy po przemówieniach opozycji przeciw nowemu regulaminowi wszedł na trybunę poseł Car, by imieniem klubu BB. odpowiedzieć opozycji powstała niesłychana wrzawa na ławach prawicy i lewicy. Socjalista poseł Śledziński zaczął krzyczeć „precz!“ do posła Cara i rzucać różne okrzyki obraźliwe pod adresem marszałka Świtalskiego, co tego ostatniego mocno podrażniło. — Marszałek przywołał posła Śledzińskiego do porządku, a gdy to nie pomogło, wykluczył go z posiedzenia. Gdy nie chciał się usunąć, zawołano straż marszałkowską, co jeszcze wzmogło tumult i zamieszanie. Posłowie opozycji otaczają Śledzińskiego, by go zasłonić przed strażą zaś poseł Wyrzykowski krzyczy:

— Śledziński sześć lat przesiedział w katorżce za walkę o niepodległość Polski! Gdzie wtedy byli p. Car i marszałek Świtalski?

Powstaje jeszcze większy zamęt, a posła Wyrzykowskiego wyklucza Sejm na 30 dni z posiedzeń Sejmu. Wtedy cała opozycja intonuje pieśń: „Gdy naród do boju wystąpił z orężem...“, co uniemożliwia obrady, wobec czego marszałek na 20 minut przerwał posiedzenie.

Nie można sobie wyobrazić większej ironii losu i trudno się nie roześmiać, gdy tę pieśń wolnościową słyszało się z ust Witosa, księcia Czetwertyńskiego i dziesiątek panów i panków z opozycji, którzy sami są magnatami i którzy jakże daleko trzymali się walki o wolność. I ci panowie śpiewali tę pieśń przeciw BB., w którym większość stanowią ci właśnie, którzy o wolność narodu wystąpili z orężem.

— Po przerwie poseł Car dokończył przemówienia a Sejm większością głosów przyjął zmianę regulaminu na następnym posiedzeniu.

— 000 —

Krótko, dobrze i z sensem.

Oby raz w życiu stronnictw politycznych na terenie Sejmu w Polsce wziął górę rozsądek nad rozbestwieniem partyjnym i gadulstwem! Nicby to nikomu nie szkodziło, a Polska i lud polski wielką z tego odmiosłyby korzyść. Przeżywano dziś

czasy i wypadki wymagają wyteżonej pracy i solidarnego wysiłku narodu, a nie wyścigów retorycznych. Powinni to zrozumieć nasi „wielcy wodzowie“ tak na prawicy jak na lewicy. Ani talmudyczne dociekania prof. Stroińskiego, ani karczemne awantury opozycji, ani krzyki namietne i porykiwania, ani długie pieniste mowy panów posłów — mówców zawodowych czy zawodowych posłów i zawodowych wodzów „ludu“ temuż ludowi nie mogą dać ani okruszyny chleba, grosza kredytu, ani jednej godziny pracy. To są czoce, jałowe wysiłki i niegodne Sejmu i polityków kawalery. Nic też nie może usunąć twardej prawdy, że czoce gadulstwo sejmowe zamienić trzeba na twórczą pracę. Wezbrane potoki szumiącej nucznie wymowy poselskiej nie mogą zastąpić twórczej siły czynu i wartości pracy.

Posłowie przez wiele lat partyjno-politycznych sporów i kłótni stworzyli sobie jakiś zakłamany świat, z którego nie chcą żadną miarą wydobyć się. „Niech się wszystko rozwał! Niech wszystko przepadnie! — Pozwólcie nam wygadać się! Na miłość boską! Wygadać się! Wygadać się! i jeszcze raz wygadać się!“ Oto sens opozycyjnej wojny na ostatnim posiedzeniu Sejmu w sprawie zmiany regulaminu, zaprowadzającej dla pewnych przemówień czas trwania do 15 minut. Czyż kiedy w Sejmie przekonana została czyjaś mowa jakkolwiek partia? Czy posłowie każdego klubu nie głosują na rozkaz? Czy jest w Sejmie, czy było w Sejmie jedno stronnictwo, którego posłowie mieliby t. zw. wolną rękę w głosowaniu? Niema i nie było.

Kluby poszczególne głosują wstając na komendę siedzącego w pierwszej ławie prezesa lub kierującego głosowaniem jego zastępcy. Głosują kluby na rozkaz prezesów zgodnie z uchwałami klubów lub zarządu klubu. Tedy poco długie na Sejmie gadawki, poco popisy retoryczne, skoro one ani na szali głosowania ani na szali uchwał Sejmu nijak nie ważą, i zawsze prawie mówią ci sami. I powtarzają te same frazesy, te same wylewają skargi, te same rzucają obelgi i dlatego według ich zdania przemówienie ma trwać godzinę.

Duch czasu wymaga zmiany. Nawet teatry bankrutują, bo nudzi się ludziom teatralna długa gadanina. Nawet dźwiękowce nie mają powodzenia, gdy w nich za dużo gadania. Nawet sowiecka propaganda radiowa dojadła i nikt jej nie słucha, bo długotrwałe i do tego monotonne klapanie pyłkiem ludzi azisiejszych nie zadawała. Moda jest na: krótko, dobrze, dobitnie i jasno.

Jesteśmy w ogniu gospodarczego wojny. Każdy punkt naszego frontu gospodarczego jest ostrzeżony. Zboże, mięso, nabiał, drzewo, węgiel, cynk, stal, cukier, nafta — każdy towar z osobna i cały front nasz gospodarczy jest w ogniu czy to zarządzeń celnych i wwozowych zakazów naszych sąsiadów z Zachodu, czy też w ogniu sowieckiego dumpingu.

A my gadamy w Sejmie „Każdy prezes po godzinie“ i każdy „wielki mówca“ po dwie godziny albo i więcej. Każdy zaś poseł chce być kiedyś prezesem.

Józef Sanojca, poseł.

— 000 —

Nasi posłowie pracują

O zmianę pożyczek na długoterminowe. —
O odłożenie płatności podatków.

Posłowie Związku chłopskiego wnieśli przez Prezydium klubu BBWR. następującą petycję:

W terminie jesiennym br. rolnictwo nasze ma do spłacenia szereg należności z tytułu zaległych podatków oraz spłat w Bankach Państwowych jak raty kredytów melioracyjnych, handlowych itp., weksli za nawozy sztuczne i zboża siewne, kredytów specjalnych siewnych i żniwnych. Zarówno zamknięcia rachunków gospodarstw a przede wszystkim stan faktyczny, stwierdza niemożliwość dokonania tych spłat w bieżącym roku gospodarczym a zwłaszcza przed styczniem 1932. Powyższy stan rzeczy potwierdza również ekspozycja Pana Ministra Rolnictwa wygłoszona na komisji rolnej i przytoczone przez niego cyfry. Wobec powyższego dalszy nacisk egzekucyjny i licytacyjny z tytułu powyższych należności jest w większości wypadków niecelowy i może doprowadzić do zatamowania życia gospodarczego. Koło rolników BBWR. uważa za konieczne:

1) Przeprowadzenie konwersji długów i zobowiązań rolnictwa z obniżeniem oprocentowania w której to sprawie złoży w najbliższym czasie projekt miarodajnym czynnikiem;

2) jako zarządzenie doraźne odroczenia terminu płatności zaległych podatków i zobowiązań rolnictwa w Bankach państwowych.

Koło Rolników zwraca się do Prezydium BBWR o spowodowanie powyższych też.

Warszawa, 20. X. 1931. Fr. Steradzki, poseł.

Sejmy towarzystw polskich w Stanach Zjednoczonych A. P. Związek Narodowy Polski.

Najstarszą, najliczniejszą i najbogatszą organizacją polską w Ameryce jest „Polski Związek Narodowy“. Założony w r. 1880 przez grono patriotów, pozyskał w przeciąg 50 lat przeszło przystąpienie tysięcy członków, a majątek Związku osiągnął 22 milionów dolarów. Siedzibą zarządu głównego jest Chicago, a oddziały są prawie we wszystkich stanach. Głównym celem i zadaniem Związku Nar. Pol. jest ubezpieczenie członków na starość, ale obok tego Z. N. P. pracował i pracuje nad utrzymaniem polskości, nad pielęgnowaniem ducha polskiego i miłości dla Polski.

Od 7 lat Z. N. P. popierał stale politykę Marszałka Piłsudskiego, podczas gdy drugie towarzystwo pod nazwą „Rzymsko-katolickie Zjednoczenie“, założone i rządzone przez kier polsko-rzymski, mające główną siedzibę również w Chicago, solidaryzowało się zawsze z klerykałno-endeckimi przeciwnikami Marszałka Piłsudskiego.

Obecnie Rząd Polski postanowił silnie się zaplekiować wycieczkami polskimi w Ameryce. Cztery miliony Polaków, gdyby byli zorganizowani i działali solidarnie w porozumieniu z rządem polskim, mogłyby wywrzeć duży wpływ na rząd amerykański. Mogliby się przyczynić do tego, aby Ameryka nie popierała Niemiec, jak to się niestety dzieje od kilku lat, lecz aby zajęła stanowisko neutralne, sprawiedliwe, głównie co do Pomorza, które Polsce jest bezwarunkowo konieczne do życia państwowego, a na które Niemcy czynią różne zamachy i szerzą wrogą agitację w całym świecie, głównie w Ameryce.

Na tegoroczne walne zgromadzenie czyli sejm Z. N. P. w Scranton Pa (od 20 do 27 września) i R. K. Z. w Detroit, Mich. (od 28 września do 2 października) przybył z Polski gen. Orlicz-Dreszer i komendant „Strzelca“ dr. Łukaszkiewicz. Głównie przybył gen. Orlicz-Dreszer na walny zjazd Legionu Amerykańskiego czyli związku amerykańskich irwalidów w wojny światowej, ale zarażeniem był na obydwu sejmach organizacji polskich. Na sejmie Rzymsko-Polskiego Zjednoczenia udekorował gen. Orlicz-Dreszer sztandar Zjednoczenia orderem Odrodzenia Polski. Niektórzy wnioskują z tego, że R. K. Zjednoczenie uchwaliło zmienić taktykę i nie będzie już nadal atakować rządu Marszałka. Zobaczymy. Trudno w to uwierzyć, chyba żeby Marszałek Piłsudski oddał Polskę w nieograniczoną arenę agentom papieskim, co uważam za wykluczone.

W zarządzie Związku Narodowego Polskiego na sejmie w Scranton, zaszła wielka, wcale niepożądana zmiana. Większość sejmowa wybrała cenzorem czyli naczelnym kierownikiem Związku adwokata Świetlika z Milwaukee, Wis., uchodzącego za klerykała rzymskiego i popieranego przez klerykałów. Dotychczasowym cenzor Sypniewski, adwokat z Pittsburga Pa., który od 7 lat borykał się z wrogami Marszałka, pozostał w mniejszości. Upadły cenzor Sypniewski dążył do takiego rozszerzenia działalności Z. N. P., które byłoby się przyczyniło do wzmocnienia i ułatwienia pracy Polaków w Ameryce. Niestety, plany te zostały z jego upadkiem pogrzebane. Przyczyną upadku p. Sypniewskiego był fakt, że zaprosił ajryjskiego biskupa O'Reillyego na nabożeństwo i że pocałował rękaw czy mankieta tegoż biskupa. Delegaci uznali to za poniżenie godności cenzorskiej.

POLSKO-NARODOWA SPÓJNIA.

Przez pięć dni, od 28 września do 2 października obradował w Scranton w sali katedralnej Polskiego Kościoła Narodowego sejm Polsko-Narodowej Spójni. Towarzystwo to, założone w r. 1908 przez ks. biskupa Hodura, jest podobnie jak Związek Narodowy Polski, głównie związkiem ubezpieczeniowym wyznawców Polskiego Kościoła Narodowego. Liczy już 20.000 członków i ma milion dolarów kapitału. Zarząd Spójni stanowią sami robotnicy, rozwój jest pomyślny i stały. Spójnia naspół z Polskim Kościołem Narodowym zakupiła za 30.000 dol. piękną farmę o 415 akrach roli, z 5 wielkimi budynkami mieszkalnymi i wzorowymi zabudowaniami gospodarczymi. Zadaniem farmy jest dać pomieszczenie i utrzymanie spójniakom starcom i kalekom. Już obecnie znajduje tam przytułek starców i okaleczonych robotników-spójniaków.

W przemowie na otwarcie obrad złożyłem Spójni życzenie, aby zdołała zjednoczyć wszystkich lud polski w Ameryce i w Polsce do zwycięskiej pracy dla chwały Polski i szczęścia ludu pracującego. Również p. Jakób Hodur złożył Spójni życzenia od Polskiego Kościoła Narodowego w Polsce, a p.

Łukaszewicz, komendant Strzelca z Warszawy. życzył owocnej współpracy w budowie Polski mocarstwowej. — Przewodniczył sejmowi Spójni p. Soja z Paterson, a sekretarował p. Proń ze Scranton. Sejm wysłał telegramy do Prezydenta Polski Ignacego Mościckiego w Warszawie i do prezydenta Stanów Zjedn. A. P. Herberta Hoovera w Waszyngtonie. Kontrolerem czyli najwyższym urzędnikiem Polsko-Narodowej Spójni został wybrany p. Bronisław Wysocki ze Scranton, który już dotychczas na stanowisku kontrolera położył wielkie zasługi i całą duszą dla Spójni i Polskiego Kościoła Narodowego pracuje.

Na sejmach Polsko-Narodowej Spójni i Związku Narodowego Polskiego w Scranton miałem sposobność zetknąć się z delegatami wszystkich osiedli polskich ze wszystkich stanów U. S. A. i poznać jeszcze dokładniej stosunki tak co do rozwoju czy podpunktu polskości, jak i co do położenia gospodarczego. Rozmowy te zajmują mi dużo czasu, dlatego mało na razie pisuję nawet do Przyjaciela. Ale za to mam dużo materiałów do opisów po powrocie do Ojczyzny przy końcu listopada. Dnia 4 i 6 października mam trzy zgromadzenia w Filadelfji, 5 paźdz. w Trenton NY., 8 paźdz. w Paterson, 9 paźdz. w Harrison NY., 11 paźdz. w Wallington NJ., 12 paźdz. w Brooklyn N. Y. itd.

Serdeczne pozdrowienie wszystkim Przyjaciółom i Czytelnikom Przyjaciela Ludu.

Jan Stapiński.

— 000 —

Smutne skutki podniesienia opłaty pocztowej

Ostatnia podwyżka opłat pocztowych wywołuje wprost katastrofalne dla kultury wsi skutki. Oto jak we wszystkich wiejskich urzędach pocztowych można stwierdzić i tak dotąd słaba cyrkulacja listów ludności rolniczej, spadła nieomal do zera. 35 groszy za list, to już teraz 3 jajka, to kwota niedostępna zwykłemu chłopskiemu śmiertelnikowi. Kto może pisać na kartce pocztowej, pisze na niej. List stał się wielkim luksusem.

Fakt ten może potwierdzić i nasza redakcja, gdyż do ostatniej podwyżki otrzymywaliśmy po kilkudziesiąt listów dziennie, teraz otrzymujemy po kilka.

Podwyżka poczty stała się wielką przeszkodą gospodarza i kulturalną i dużo więcej szkód wyrządzi, aniżeli przyniesie pożytku. Prawdopodobnie nie zwiększy poczcie dochodów, a zmniejszy tylko ilość listów. — Zapewne decyzja co do podwyżki powzięta była zbyt spiesźnie, bez oglądania się na to, jakie są możliwości w naszym społeczeństwie.

Jak gazety donoszą, miała podwyżka opłat za marki pokryć zmniejszające się dochody poczty. Mianowicie projektowano 264 miliony wpływów, a będzie ich około 40 milionów mniej. Zmniejszenie wpływów poczty jest skutkiem kryzysu ogólnego, o tem wie każde dziecko. Ale tylko ludzie się ten, kto myśli, że zwykłą podwyżką znaczką pocztowego, pokryje się dziurę budżetową. To osiągnąć można jedynie zmniejszeniem wydatków. Podwyżka spowoduje się, że ludzie mniej piszą będą, a że to wyda skutki ujemne, któż wątpi.

POLITYKA MIĘDZYNARODOWA

Ameryka chce się ratować podpaleniem Europy.

Niespodziewany obrót przyjęła wizyta francuskiego prezydenta ministrów Lawala w Stanach Zjednoczonych. Jak wiemy, premier Laval pojechał tam by wspólnie z prezydentem Huwerem obradzić środki prowadzące do umożliwienia Europy rozbrojenia się. Miał on wykazać prezydentowi Huwerowi, że i katastrofa ekonomiczna w Ameryce jest spowodowana przesileniem w Europie, która wobec braku pieniędzy nie może kupować w Ameryce. Proponował Laval, by Stany Zjednoczone przystąpiły do paktu bezpieczeństwa pokoju, a wtedy nastąpić może rozbrojenie.

Gdy premier Laval w tym celu udał się do stolicy Stanów Zjednoczonych i był u prezydenta Huwera, ukazało się nagle oświadczenie senatora Boraha, przewodniczącego komisji spraw zagranicznych senatu, którego treść niesłychana rzuciła jaskrawe światło na to co chcą Stany Zjednoczone. Powiedział on mianowicie, że rewizja traktatu wersalskiego jest koniecznością, zwłaszcza co do

oraz Górnego Śląska. O ile postanowienia te traktatu wersalskiego nie zostaną zmienione dobrowolnie, to należy je przeprowadzić siłą! Senator Borah stanął na stanowisku, że odebranie ziem odwiecznie polskich Niemcom, jest krzywdą i bez oddania ich z powrotem Niemcom, niema pokoju światowego!



Premier Laval z córką w Ameryce.

Można sobie wyobrazić, co to oświadczenie narobiło w całym świecie. W pierwszym rządzie udaremniło wszelki skutek jazdy premiera Lawala do Stanów Zjednoczonych, który ostro oświadczył że nie przyjechał do Stanów po tego rodzaju rady, ale jako przedstawiciel wielkiego europejskiego mocarstwa pragnął przynieść przez porozumienie z Ameryką ulgę ekonomiczną światu. Na płaszczyźnie nowych zaborów niemieckich nie leży uspokojenie świata.

Straszny jubel powstał wśród Niemców, których intrygom zawdzięczamy to niesłychane oświadczenie p. Boraha, amerykańczyka o niemieckim pochodzeniu. Równocześnie wzmożła się w Niemczech jeszcze bardziej chęć zbrojnego zabrania Polsce jej części ziem. Stany Zjednoczone w ten sposób jakby podpalają Europę w mylnym przypuszczeniu, że znów zbiorą złoto z całego świata za dostawy wojenne. Złudne to nadzieje, bo układ sił w Europie jest tego rodzaju, że nie prędko Niemcy zdecydują się na zaczepkę.

Wielkie oburzenie Polonii naszej w Stanach Zjednoczonych objawiło się w protestach do prezydenta Huwera. Protesty te zapewne okryją rumieńcem wstydu mężów stanu tego kraju, o którego wolność walczyli Kościuszko i Pułaski i którym częściowo wolność tą zawdzięcza.

My zaś sami cóż możemy na to wszystko odpowiedzieć? Naszą odpowiedzią powinno być jeszcze większe spojenie się wewnętrzne pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego, jeszcze bardziej wyciężona praca około budowy gospodarczej potęgi państwowej, jeszcze pilniejsze ćwiczenia w Strzelcu czy innych organizacjach wojskowych. Jest nas 32 miliony narodu, już nie takiego jak w czasach, gdy kto chciał zabierać nasze ziemie. Daliśmy w skórze Moskałom, narodowi 160 milionowemu w r. 1920 to i jakby padło zerznelibyśmy i prusakowi pośladki, że czmychałby gdzie pieprz rośnie. Jeszczebyśmy odebrał i resztę polskiego Śląska z pod jarzma niemieckiego. Siłę naszą wzmacnia jeszcze sojusz z Francją i Rumunją i dlatego, jak długo będziemy jednolitym narodem możemy spokojnie oceniać mrzonki niemieckie. Także Stany Zjednoczone długo muszą czekać na zyski z handlu bronią. A przytem niech się lepiej same pilnują, bo jak obecnie to tam nie bardzo wesoło i mimo poprzedniego zarobku na światowej wojnie, Stany Zjednoczone nie stoją na pewnych bardzo nogach.

OŚWIADCZENIE RZĄDU POLSKIEGO.

Na skutek niesłychanego oświadczenia senatora Boraha oświadczył minister spraw zagr. Zaleski, że naród polski nie podejmie żadnej dyskusji i pertraktacji na temat swych granic. Stanowisko rządu polskiego i narodu jest w tej sprawie całkowicie jednomyślnie i znane i dlatego minister Zaleski nie widzi żadnego powodu, do jakichkolwiek oświadczeń.

Dr. J. BAUMRING, KROSNO
leczy choroby płuc najnowszymi metodami.

Dla dobra własnego
Dla przyszłości rodziny
Dla szczęścia Twego dziecka

zamów natychmiast los Loterii Państwowej
w jedynie szczęśliwej kolekturze

Braci Safier
Kraków, Rynek Gł. 6

Główna wygrana:

MILJON ZŁOTYCH

25 PREMIJ!

Co drugi los wygrywa!

Ceny losów:

Cwiartka zł. 10. Połówka zł. 20.
Cały los zł. 40.

Ciągnięcie już

19 i 20 listopada 1931

Zamówienia uskutecznia się odwrotnie.

W tem miejscu wyciąć i przesać nam w liście.

Karta zamówień.

Do BRACI SAFIER
Kraków, Rynek Główny L. 6. w

Niniejszem zamawiam

..... Losów ćwiartek po Zł. 10.—

..... Losów poówek po Zł. 20.—

..... Losów całych po Zł. 40.—

Należność złotychuiszczyć po
otrzymaniu losów blankietem nadawczym
P. K. O. N. 400.117 przez firmę załączonym.

Imię i nazwisko

Dokładny adres

Zatarg Japońsko-Chiński.

Rada Ligi Narodów w dalszym ciągu biedzi się nad załatwieniem sprawy, którą bardzo podważa powaga Ligi. Chińczycy oczekują załatwienia zatargu na drodze pokojowej i domagają się by Rada Ligi zmusiła Japonię do opuszczenia zagrabie-



nego kraju. Japończykiem zaś ani się te nie śni. Oświadczają wprawdzie, że gotowi opuścić Mandżurię, ale stawiają takie wymagania od Chin, że Chiny ich spełnić nie mogą. A poza kulisami, Japonia mobilizuje wszystkie okręty wojenne, nawet stare, które od dawna były odstawione i przygotowuje się do wielkiej kampanji.

W Chinach wre. Chińczycy ogłosili bojkot towarów japońskich, co okazało się bardzo mocnym ciosem. Japonia sprzedaje w Chinach wiele wyrobów tkackich. Równocześnie przygodni mówcy uliczni wygłaszają po miastach chińskich przemó-

wienia dla zachęcenia ludności do wojny z Japonią o wolność kraju, (Widzimy to na obrazku).

Jednym słowem, na wschodzie gotuje się wielka burza o nieobliczalnych wprost skutkach. Jedna mocniejsza iskra może spowodować rozpętanie się wielkiej wojny na dalekim wschodzie. Liga Narodów czyni w dalszym ciągu rozpaczliwe wysiłki, by znaleźć jakieś wyjście.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI ZACHOROWAŁ W RUMUNJI.

Marszałek Piłsudski, który zapadł na grypę w Carmen Silva, przybył do Bukaresztu wieczorem dnia 18 października. Stan zdrowia Marszałka uległ pożądanemu polepszeniu, chociaż czas trwania rekonwalescencji nie może być jeszcze ustalony. Temperatura wieczorem nie przekracza 38,3 st.

Jak już donosiliśmy w swoim czasie, Marszałek przebywa w Bukareszcie w pałacu naszego poselstwa w parku Filipescu przy alei Aleksandra. W czasie choroby znajdował się p. Marszałek pod opieką towarzyszącego mu w czasie pobytu w Rumunii dr. Woyczyńskiego i lekarza dworskiego, prof. dr. Urceanu.

Jak najświeższe wieści donoszą, stan zdrowia Marszałka znacznie się poprawił, tak, że niema żadnych poważniejszych obaw.

REWOLUCJA ZORGANIZOWANA PRZEZ ARCYBISKUPA.

Na wyspie Cypr, należącej do Anglii wybuchła ubiegłego tygodnia nagle rewolucja. Na skutek podburzenia przez arcybiskupa i biskupów, ludność tamtejsza zburzyła gmach rządu angielskiego i oświadczyła, że chce należeć do Grecji. Tak arcybiskup jak i biskupi wygłosili fanatyczne przemówienia przeciw Anglii. Sytuacja była bardzo poważna, a skutkiem wywołanych zaburzeń sporo ludzi utraciło życie i mienie. Dopiero gdy Anglija wysadziła na ląd oddziały swych wojsk, oraz skierowała na Cypr jeden wielki okręt wojenny pokój został przywrócony.

Arcybiskupa i biskupów aresztowano i osadzono w więzieniu na angielskim krążowniku. Z tego powodu doszło znów do starć ze sfanatyzowaną ludnością, znów poleła się krew i trzy osoby zostały ciężko ranne.

KRWAWY ROZRUCHY KOMUNISTYCZNE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

W Cleweland w Stanach Zjednoczonych przyszło do krwawego starcia między policją a komunistami gdy ci ostatni zebrał się na wiecu w ilości 1300 ludzi. Przyszło do strzałów z rewolwerów i karabinów maszynowych. W rezultacie 2 osoby zostały zabite a kilkanaście odniosło rany. Znaczycie należy, że coraz częściej przychodzi w Stanach Zjednoczonych do komunistycznych zamieszek, na tle bezrobocia i głodu milionów ludzi. Milionerzy amerykańscy nawołują się do ofiar pieniężnych, ale tylko nieliczni otwierają kiesy. Sytuacja jest bardzo poważna i najcięższe głowy nateżają się nad wynalezieniem sposobu wyjścia z tej sytuacji.

PRASA RUMUŃSKA O MARSZAŁKU PIŁSUDSKIM. Z okazji przyjazdu Marszałka Piłsudskiego do Rumunii cała prasa w obszernych artykułach dała wyraz gorącej sympatii dla Marszałka. Poniżej podajemy głosy dwóch dzienników o pobycie Marszałka Piłsudskiego w Rumunii.

„Epoca“ w artykule p. t. „Wizyta Marszałka Piłsudskiego“ pisze: „Marszałek Piłsudski jest wśród nas. Przybył, celem spędzenia kilku tygodni nad brzegami Morza Czarnego, w Carmen Sylva. Odwiedziny jednego z najbardziej wypróbowanych przyjaciół naszego kraju są najlepszą i najpewniejszą rekojmią przymierza polsko-rumuńskiego. Zbawca zaprzyjaźnionego narodu nie przestaje wykazywać swych przyjaznych uczuć, jakie odczuwa dla naszego kraju. Sympatia ta promieniuje z jego wielkiej duszy, nacechowanej niezwykłą energią, gorącym umiłowaniem wolności i niezwykłymi ideałami. Jest on z pewnością człowiekiem najbardziej w swym kraju kochanym i w pełni na to zasługując. Nikt bowiem nie okazał tyle zapału w poświęceniu się dla swego kraju, który przez wieki całe trapił drapieżni sąsiedzi. Naród polski odzyskał swą wolność dopiero po wysiłkach, które wykazały jego męstwo i ofiarnego ducha“.

DO FRANCJI PLYNIE CORAZ WIECEJ ZŁOTA. Na parowcu „Europa“ przywieziono 380 bezczulek złota wartości 500 milionów franków. Na pokładzie parowców „Aquitania“, „Deutschland“ i „Prezydent Roosevelt“, które przybyły do Cherboursa, znajdują się również transporty złota, przeznaczone dla banków paryskich.

POGRZEB EDISONA. West-Orange. Około 10.000 osób przedelfilowało przed ciałem Edisona, które spoczywało w otwartej trumnie. Burmistrz Nowego Jorku Walker zarządził „minutę ciemno-

ści“ 22 paźdz. o godz. 19 w czasie pogrzebu Edisona.

MINISTROM ODEBRANO SAMOCHODY W AUSTRII. Austriacka rada ministrów powzięła szereg uchwał, mających na celu przeprowadzenie oszczędności. Dużą oszczędność uzyska się ze skasowania „reprezentacyjnych“ samochodów, będących dotychczas w rozporządzeniu ministrów i wyższych urzędników. Ministrowie otrzymają niewielki dodatek na niezbędne przejazdy taksówkami, a urzędnicy będą mieli bezpłatne bilety tramwajowe.

WYCHODZTWO

Zamknięcie banków w Ameryce.

Pięciomiesięczny pobyt wśród Polonii w Stanach Zjednoczonych A. P. tak mnie zmęczył, że z utęsknieniem wyczekuję na 6 listopada jako termin odjazdu okrętu „Pułaski“ z Nowego Jorku do Gdyni. Wszędzie tu bezrobocie wzrasta, tysiące tysięcy braci i sióstr naszych pozostaje bez pracy i sposobu do życia. Tysiące rodzin polskich już wyrzucono i wciąż wyrzucają banki z ich domostw z powodu zalegania z ratami dłużnymi. Setki milionów dolarów oszczędności wpiąconych w ciągu lat na poczet ceny kupna domów, przepadły już i końca tej katastrofy nie widać. A również setki milionów dolarów oszczędności, złożone w biegu lat na zabezpieczenie starości, przepadają w bankach amerykańskich, upadających wskutek kryzysu i braku gotówki na wypłaty a obojętności banków państwowych. Setki banków w całych Stanach Zjedn. już zamknięto, a prawie każdy dzień przynosi nowe zamknięcia i bankructwa. W ciągu tygodnia mego pobytu w Filadelfji zamknięto 8 banków z 30 filjami. Obliczono, że w tych bankach w samej tylko Filadelfji przepadło Polakom co najmniej 50 milj. dol. Tysiące zręcznych stoją koło budynków bankowych, a widok ten jest straszny. Widziałem, jak wdowa, matka 6 dzieci, rodem z Mieleckiego, cała drżąca, płacząc przedkładała urzędnikowi bankowemu: „zlituj się, te moje 400 dolarów, to cały majątek nasz, daj nam choć na chleb i na opłacenie mieszkania bo nas wyrzucą na ulicę“. Daremne błaganie, urzędnik na to nie poradzi. Takich wypadków są tysiące, w każdym banku.

Wartość farm i domów w mieście spadła niesłychanie, gdziegdzie do zera. W Philadelphia pokazano mi dom, który w r. 1929 był kupiony za 12.000 dol., a teraz został odsprzedany za 3.700 dol. W Lowell, Mass. rozebrano fabryki-tkalnie i wychodzący nasi stracili nawet nadzieję na pracę i był w tem mieście, więc muszą porzucać swoje domki na pastwę losu, gdyż nikt ich nie kupi. W taki sposób tracą cały majątek zaoszczędzony przez dziesiątki lat ciężkiej pracy.

Kiedy i jak się to skończy, na razie nikt nie może przewidzieć.

Paterson 8. 10. 31.

Jan Stapiński.

Międzynarodowe popisy lotników w Cleveland, O.

Przez cztery dni — 27, 28, 29 i 30 września — odbywały się na wielkim polu lotniczym w Cleveland O. wyścigi i popisy w lataniu. Przybyli ze wszystkich państw świata najlepsi mistrze-lotnicy ze swymi latawcami. Rząd Polski wyprawił na te popisy kapitana lotnictwa **Bolesława Orlińskiego** z latawcem zrobionym w Polsce. Latawiec polski wzbudzał powszechny podziw tak w czasie postoju, jak i podczas lotów. Kształtem podobny był do olbrzymiego białego orla. Cały wykuty z metalu aluminium. Iśnić się jak srebro, to też nazywano go „srebrnym aeroplanem“. Wszystkie wzloty i popisy lotnicze udały się kapitanowi Orlińskiemu w zupełności. Z wysokości tysięcy metrów opadał szybko ku ziemi, poczem z powrotem jak strzała wzbijał się pod obłoki. Sto tysięcy widzów przybyłych z całej Ameryki, z zapartym oddechem podziwiali te sztuki kap. Orlińskiego i oklaskom nie było końca. Patrzyło na to i kilka tysięcy Polaków z Cleveland i przyjezdnych, radość i dumą przejmowała ich serca, że Polska ma takie piękne latawce i takich lotników. Komitet urządzający te wyścigi przyznał Polsce pierwszeństwo. Ważne to i pożyteczne dla wzrostu znaczenia Polski w polityce światowej.

Karty urlopowe i wize paszportowe

Robotnicy polscy, zatrudnieni we Francji, jeśli udają się na czasowy pobyt do Polski, otrzymują zazwyczaj karty urlopowe od pracodawców, poświadczane przez policję lub mera miejsca zamieszkania we Francji, francuskie Ministerstwo Pracy

oraz najbliższy Konsulat Polski. Na podstawie kart urlopowych, których termin ważności jest zawsze określony, emigranci przy powrocie do Francji uzyskują wizę konsulatu francuskiego. Wobec ostatnio wprowadzonych przez Ministerstwo Pracy, utrudnień przy udzielaniu przedłużeń terminu ważności tych kart, Syndykat Emigracyjny zaleca, ażeby wszyscy ci, którzy karty urlopowe posiadają, do Francji powrócili w terminie ich ważności. W razie bowiem opóźnienia wyjazdu z Polski emigranci są narażeni na poważne trudności. Francuskie Ministerstwo Pracy prolanguje karty urlopowe w wyjątkowych tylko wypadkach, po gruntownym i popartem poważnymi dowodami uzasadnieniu, że petent musiał, z przyczyn od siebie zupełnie niezależnych, pobyt w Polsce przedłużyć. Wszyscy, natomiast emigranci, którzy mają zamiar przybyć do Polski na urlop, winni we własnym interesie starać się przed wyjazdem z Francji o karty urlopowe, gdyż w razie nieposiadania tych dokumentów, utracą prawo powrotu. Dla informacji podaje się do wiadomości, że opłaty za wize od emigrantów Konsulaty francuskie pobierają w następujących wysokościach: 1) posiadacze imiennych kontraktów pracy, nadesłanych od pracodawców francuskich placą za wize 1 zł., 2) tzw. „urlopnicy“ powracający do Francji na zasadzie kart urlopowych placą za wize 1 zł., 3) żony do mężów i dzieci nieletnie, udające się do rodziców, na podstawie wezwań imiennych, po raz pierwszy, przyczem wezwania muszą być zaopatrzone we wszystkie poświadczenia tj. mera oraz prefekta odpowiedniego departamentu, opłacają 1 zł., 4) żony i dzieci nieletnie, udające się do Francji po raz wtóry 20 zł. 50 gr., 5) inne kategorie emigrantów 40 zł. 50 gr. Emigranci, udający się do Francji na podstawie kontraktów pracy placą poza to za badanie lekarzowi wyznaczonemu przez Konsulat. Zaznaczamy, że przepisy w tej dziedzinie ulegają częstym zmianom i w stosunkowo krótkim czasie mogą stać się nieaktualne.

Emigranci, którzy udają się do Francji na podstawie imiennych kontraktów pracy, wezwań od krewnych, lub powracają z urlopow, jeśli posiadają wykupione bilety od miejsca swego zamieszkania w Polsce do Zbaszyna, winni zaraz po przybyciu na dworzec w Warszawie meldować u kierownika ruchu przerwę w podróży, uzyskując odpowiedni stempel na biletach.

POSZUKIWANIE KREWNYCH. Urząd Emigracyjny komunikuje, że dnia 9 maja 1931 r. na linii kolejowej Thionville—Luxemburg uległ wypadkowi śmiertelnemu robotnik polski Józef Mazurek, urodzony 22 lutego 1890 r. w Morawiankach. Krewni Józefa Mazurka są proszeni o podanie swych adresów Konsulatowi Rzplitej Polskiej w Strasburgu. Adres: Consulat de la Republique de Pologne, Strasbourg (France) 10, rue du General de Castelnau.

20.000 TKACZY W STRAJKU. Lawrence, Mass. 7 paź. — 20.000 tkaczy zastrajkowało wskutek obniżenia zarobków tkaczy o 10 procent. Komitet obywatelski starał się załagodzić spór między tkaczami i fabrykami, ale nie doszło do porozumienia, gdyż fabrykanci nie chcieli ustąpić, a tkacze ze swych głodowych plac też nie mogli ustąpić więc wybuchł strajk. Trzy fabryki stanęły.

1.268.583 osób urodzonych w Polsce przebywa stale w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, jak podaje federalne biuro spisu ludności. Tak Polacy zajmują czwarte miejsce pośród mieszkańców Stanów Zjednoczonych obcej narodowości. Poza Polakami jest w Stanach 1.790.422 Włochów, 1.608.914 Niemców i 1.278.421 Kanadyjczyków.

NISZCZENIE KAWY W BRAZYLII. Celem uregulowania cen rynkowych niszczy się w dalszym ciągu zapasy kawy. Do tej pory zniszczono w obecnym sezonie 1.106.862 worków kawy. Kawę niszczy się, albo zapomocą ognia, lub topi się ją w morzu.

KANADA WYPRASZA EMIGRANTÓW. Minister Emigracji wydał nowe zarządzenie w którym rząd kanadyjski obiecuje udzielić pomocy tym bezrobotnym cudzoziemcom, którzy zechcą dobrowolnie opuścić Kanadę. Rozporządzenie dotyczy emigrantów, którzy nie nabyli jeszcze obywatelstwa kanadyjskiego. Pomoc rządu polega na opłaceniu kosztów przejazdu reemigranta do kraju morzem i koleją aż do miejsca przeznaczenia.

KONSULAT POLSKI W LILLE aktem ministerstwa spr. zagran. został mianowany konsulem generalnym na departamenty Nord i Pas de Calais.

ZABIŁ I POSZEDŁ SIĘ MODLIĆ w Crown Point, Ind. 15 letni Peery Swank. Zamordował on 69 letnią staruszkę, który obsługiwał stację benzynową. Zeznał, że wyciągnął z kieszeni trupa 40 dolarów, ale były tak skrwawione, że z obawy musiał je spalić.

Niewinne baranki przed sądem

Proces Centrolewu.

(Specjalna korespondencja dla Przyjaciela Ludu).

W poniedziałek dnia 26 października rozpoczął się w Warszawie proces jedenastu przewodców centrolewu, oskarżonych o przygotowanie zamachu stanu. Na ławie oskarżonych zasiadli: Herman Lieberman, Norbert Barlicki, Stanisław Dubois, Mieczysław Mastek, Adam Pragier, Adam Ciołkosz, Wincenty Witos, dr. W. Kiernik, Kazimierz Bagiński, dr. Józef Putek i Adolf Sawicki. Oskarżonych polityków bronią adwokaci Śmiarowski, Honigwill, Potok, Berenson, Nagórski, Benkiel, Sperling, Rudziński, Barcikowski, Nowodworski, Dąbrowski, Landau, Szurlej, Urbanowicz i Czernicki. Zainteresowanie procesem bardzo wielkie. Zwłaszcza gęsto obsadzonym jest stół sprawozdawców gazet.

Miny wszystkich oskarżonych nie są zbyt tęgie, bo mieli cały czas nadzieję, że do procesu nie przyjdzie a wieciami i dalszym podburzaniem ludności, spodziewali się wpłynąć na rząd w kierunku umorzenia sprawy. To się nie stało i odpowiedzieli muszą za swe czyny.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim wymienionym że po wzajemnym porozumieniu się i działając świadomie wspólnie przygotowywali zamach, którego celem było usunięcie przemocą sprawującego w Polsce władzę rządu. Oskarżeni usiłowali tego dokonać przez 1) podburzanie na 2554 wiecach mas ludowych do nienawiści przeciw rządowi, do obalenia go przemocą, do nieposłuszeństwa władzy i do nieplacenia podatków, 2) ośmieszanie i wyszydzanie władz państwowych w mowach, pismach jawnych i tajnych, 3) szkolenie i uzbrajanie kadr rewolucyjnych, organizowanie „marszu na Warszawę” skutkiem czego były krwawe zaburzenia w 22 miastach a marsz na Warszawę jedynie przez zarządzenia władz został udaremniony.

Akt oskarżenia przynosi sensacyjne szczegóły zwłaszcza z działalności posłów socjalistycznych. Poseł Barlicki np. na jednym zebraniu tak podburzał: „Niedopuszczalne, aby w Polsce rządził jeden człowiek. Czas aby się znalazł jeden odważny człowiek, który położyłby kres temu stanowi rzeczy. Do walki o władzę należy iść z bombami!” Socjalistyczny poseł Mastek posłowi Lendzionowi powiedział: „Tam jest Polska, gdzie mój zarobek, ja p.... Polskę”, gdy poseł Lendzion się sprzeciwiał, to mu rzekł: „Jeżeli Pan jest taki patriota polski, to panu powinno się dać 25 w d..., a wówczas panu odechce się Polski!”.

Mający jeszcze mleczko pod nosem poseł socjalistyczny Ciołkosz tak mówił o prezydentach Rze-

czypospolitej: „Jednego zastrzelono jak psa, drugiego wypędzono jak psa, a trzeci słucha, jak pies...!” „My portretów nie zrzucamy ze ścian, ale zamierzamy zrzucić Marszałka z tronu”.

Poza tem organizowali posłowie socjalistyczni tajnie uzbrojone w rewolwery bojówki, przeprowadzali z nimi ćwiczenia a nawet manewry, sposobując marsz na Warszawę celem zbrojnego obalenia rządu.

Posłowie zaś (pożał się Boże) ludowi organizowali i podburzali masy chłopskie do rewolucji. Witos na jednym zebrań mówił: „Marszałek Piłsudski chory umysłowo. Należy zorganizować 15 tysięcy ludzi, gotowych na wszystko!”, albo „jak tam w Warszawie będzie ruch to wy tu nie siedzcie spokojnie!”. Dr. Putek na kongresie Centrolewu mówił: Czy zmiana jednych złodziei na drugich, miała być sanacją? Precz z tym, który dopuścił się politycznego oszustwa, precz z tym, który dopuścił się pospolitego morderstwa, za którego rządów dzieją się pospolite zbrodnie, jak zamordowanie generała Zagórskiego, żandarma w Belwederze, napad na ministra Zdziechowskiego. Za te zbrodnie winien być pociągnięty do odpowiedzialności Marszałek Piłsudski i on tej odpowiedzialności nie uniknie. Poseł Sawicki, na wiecu tak wołał: „nie należy dopuścić do zmiany konstytucji, gdy zajdzie potrzeba, pójdziemy z kosami i pałkami, krew poleje się na ulicach, a obecnych rządcielei będziemy widzieli na słupach telegraficznych i na gałęziach!”.

Początek rewolucji miał stanowić Kraków. Kongres Centrolewu miał spowodować pierwsze krwawe rozruchy i podburzyć masy do rewolucji. Rzeczywiście tak u uczestników kongresu stwierdzono w wielkiej liczbie posiadanie broni, jak i stwierdzono, że brała w nim udział uzbrojona milicja PPS w sile 350 ludzi. Wydano tajną odezwę do policjantów, podburzając ich przeciw władzy i starając przyciągnąć sobie ich stronę Centrolewu.

Tylko dzięki energicznej akcji władzy i zamknięciu głównych podlegaczy do Brześcia udało się uniknąć krwawego starcia. Nieświadome masy, były przez zręcznych agitatorów podburzane do tego stopnia, że łatwo mogło dojść do wielkiego rozlewu krwi.

Za te wszystkie tedy zbrodnie muszą odpowiedzieć przed sądem. Jak widzimy, nie byle co chodziło po głowach owych niewinnych baranków. Jesteśmy spokojni, że sąd Rzeczypospolitej wymierzy im za to sprawiedliwą karę.

Nauka lenistwa.

JAROSŁAW, 26 paźd. 1931. Artykuł redaktora Tadeusza Stapińskiego pod tyt.: „Nie uczyć lenistwa” wywarł wszędzie wielkie wrażenia. Z jego wywodami zgadzamy się wszyscy. Z roku 1929—30 zapamiętałem sobie tą ciężką zimę, a w miesiącach luty, marzec 1929 r. byłem w Przemysłu w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy. Przyszło zapotrzebowanie z magistratu Przemysła na kilkadziesiąt robotników do sprzątania śniegu na ulicach miasta. Na korytarzu Urzędu było około stu robotników zarejestrowanych jako bezrobotni i pobierający zasiłki. Kiedy kierownik Urzędu oznajmił robotnikom, że potrzeba tyle a tyle do sprzątania śniegu na ulicach, płaca była po 3 zł., to zaczęli szemrać i nadawać, i rzekli między sobą, że wolą w ciepło siedzieć i zasiłek brać, jak marznąć przy śniegu.

Takich spraw jest w całej Polsce bardzo wiele, że ówdzie jest jakaś praca, zwykła i mógłby ją wykonać tak murarz, stolarz, ślusarz, krawiec i inni rzemieślnicy, to ci niechęć przyjąć tej pracy bo się wstydzą więc wolą pobierać zasiłki i nic nie robić, odwołują się, że to jest nie ich fach.

A weźmy prawo do zasiłków bezrobocia. Ten co pracował 18 tygodni czyli 4 i pół miesiąca w roku, ma prawo do zasiłku. Murarz zarabia I. klasa 15 zł. na 8 godzin, II. 12 zł., III. klasa 8—10 zł. Wypada na 18 tygodni I. kl. 1620 zł., II. kl. 1296 zł., III. kl. 1080 zł., tyle zarobią w przeciągu 4 i pół miesiąca po 8 godzin dziennie a do tego mają prawo do zasiłków, tak jest i z innymi jak stolarze, cieśle, ślusarze itd. dziennie pobierają zasiłki od 5—4—3 zł.

Postawmy robotnika rolnego. Ten pracuje we dworze jako sezonowy robotnik 7 miesięcy w roku, zarabia mizernie bo z wiktem wyniesie miesięcznie od 50—60 zł. a pracuje od 6-tej rano do 7—8 godz. wieczór, czyli 12 godzin dziennie, o-

prócz przerwy śniadania i obiadu 2 godzin, za te 7 miesięcy wypada mu 210 zł. w pieniądzu, a 210 zł. w wikcie czyli razem 420 zł. za 7 miesięcy.

Robotnik rolny niema prawa do zasiłku chociaż pracuje 28 tygodni po 12 godzin, a zarabia 4—3 razy mniej od wymienionych wyżej robotników. Może ktoś zarzuci, że to jest chłop nie kwalifikowany. Oświadczam, że to nie polega na prawdzie, bo praca rolna wymaga tak samo terminu, nauki jak każda inna i gdyby tak dał z tych wymienionych do pracy rolniej to też by ją nie wykonali, bo się jej nie uczyli. Do tego robotnik rolny żyje niedźnie, bo zje suchego i czarnego chleba na śniadanie i barszczu, na obiad kartofli i kapusty, na wieczór znów kartofli, chleba lub mleka, o wiele go ma, natomiast wyżej wymienieni robotnicy dziennie zjedzą 3 razy mięsa, popiją piwa a i wódki a rolny robotnik popije wody.

O wiele weźmiemy statystykę robotników rolnych i małoprolnych to w Polsce będzie ich kilkaksettyś na których Rząd grosza nie opłaca, a weźmiemy robotników miejskich i rzemieślników na 7 milionów, to Rząd grube dziesiątki milionów opłaca bezrobocia, chociaż przy dobrym obrachunku za 18 tygodni pracy, robotnik powinien się obliczyć i zabezpieczyć się na zimę ze swoją rodziną. Za te zasiłki dziesiątki milionów rocznie obrócić na prace inwestycyjne, regulację rzek, budowę dróg, kanalizację itd. a nie będzie bezrobocia. Robotnik fabryczny żąda takiej samej płacy co brał przed 5 laty kiedy chleb kg. kosztował 80 gr., mięso 2 zł. a dziś kosztuje chleb kg. 40 gr., mięso kg. 1 zł., dlatego wyroby fabryczne są drogie a produkt rolny za bezcen, chłop niema pieniędzy, fabryki tainy na wyroby, ogromna masa mamy emerytów zdolnych do pracy a darmo biorących pensje idące w setki milionów.

Wojtun Piotr.

Rozpowszechniajcie Przyjaciela Ludu!

INFORMACJE

Chłop nie płaci podatku dochodowego.

Gazety wroniego gniazda i endeckie, które tak gorliwie polują na chłopskie głosy, podniosły z racji uchwalenia przez Sejm podwyżki podatku dochodowego wielki gwałt, że podatek ten dotknie znów chłopów. Jest to kłamstwo demagogiczne, albowiem ustawa wyraźnie powiada, że podatek dochodowy opłaca się dopiero od 1500 zł. dochodu, a takiego dochodu nie ma żaden chłop. Zdarza się jednak, że niektóre urzędy skarbowe bezprawnie podciągają nieumiejących się bronić chłopów do płacenia tego podatku, przeto poniżej podajemy sposób obrony, gdyby taka ewentualność zaistniała.

W ciągu 30-tu dni od daty otrzymania nakazu płatniczego wnosić rekursy, czyli odwołania.

W rekursie należy podać: ilość morgów użytkowych i nieużytków. Dochód z morga gruntu użytkowego, liczyć należy 2 metry żyta (najmniej).

W ten sposób wykazany dochód ogólny w naturze (w zbożu) przeliczany na gotówkę po cenie przeciętnej 17 złotych za metr żyta. Suma ta stanowi dochód ogólny.

Od dochodu ogólnego (w myśl art. 10 ustawy o podatku dochodowym) należy potrącić: 1) odsetki od długów prywatnych i państwowych, 2) wartość pieniężną alimentów, 3) podatki państwowe i samorządowe (fajerkasy i szarwarki też) z wyjątkiem podatku dochodowego i majątkowego.

Po dokonaniu powyższych obliczeń, okazuje się zazwyczaj, że dochód posiadany nie dochodzi do 1.500 zł., a taki wedle art. 2-go omawianej ustawy jest wolny od podatku dochodowego.

Jeśli dochód z gospodarstwa rolnego przekracza 1.500 zł. — to tedy pamiętać należy o stosowaniu t zw. ulgi w 2 stopniach na każde dziecko. Inaczej mówiąc, rolnik mający dochodu 1.700 zł., — ale utrzymujący 2 dzieci — podatku dochodowego wedle ustawy nie powinien płacić. Przypuśćmy, że władze skarbowe obliczyły jakiemuś rolnikowi dochód na sumę 2.600 zł. — a on posiada 5 dzieci na utrzymaniu — to przy zastosowaniu należnej ulgi — tego podatku też płacić nie powinien. W rekursie to wszystko należy szczegółowo opisać i żądać uchylenia nakazu płatniczego i zgodnego z Ustawą zwolnienia od podatku dochodowego.

Do rekursu należy dołączyć zaświadczenie z Urzędu Gminy, zawierające: 1) ilość gruntu użytkowego i nieużytków, 2) podatki zapłacone przez piszącego rekurs za 1930 r. i 3) ilość osób, będących u niego na utrzymaniu. Rekurs wraz z tem zaświadczeniem należy złożyć w Urzędzie Skarbowym, za pokwitowaniem, albo wysłać pocztą, listem poleconym.

Niezależnie od powyższego środka odwoławczego, pokrzywdzony może wnieść zażalenie do Ministra Skarbu — jako do stróża sprawiedliwości podatkowej — z prośbą o odpowiednie zarządzenia.

—o—

Co robić gdy się zgubi weksel

Ten komu weksel zaginął, może żądać od sądu miejsca płatności weksla uznania zaginionego weksla za umorzony. Sąd na skutek tego rodzaju wniosku zarządza obwieszczenia, wzywając posiadacza zaginionego weksla do zgłoszenia się i okazania sądowi weksla.

W wyniku wspomnianych obwieszczeń powstać mogą dwie sytuacje: 1) posiadacz weksla zgłosi się i 2) posiadacz weksla nie zgłosi się. O ile posiadacz weksla zgłosi się i okaże weksel sądowy, postępowanie amortyzacyjne zostaje przez sąd umorzony, a osoba, która weksel utraciła, wystąpić może przeciw posiadaczowi na droge sporu.

W wypadku drugim, gdy posiadacz weksla nie zgłosi się, sąd wyda orzeczenie uznające weksel za umorzony. To orzeczenie sądowe, stanowi surrogat weksla dla osoby, która posiadanie utraciła. Na mocy umarzającej decyzji sądowej, wykonywać można wszelkie poszukiwania z utraconego weksla.

—o—

NADSYLANIE ADRESÓW BYŁYCH OBRONCÓW LWOWIA Z LISTOPADA 1918 R. Towarzystwo badania historii obrony Lwowa i województw południowo-wschodnich uprasza wszystkie P. T. Osoby, które w czasie między 1 a 22 listopada 1918 r. w jakimkolwiek charakterze brały udział w obronie Lwowa (wzgl. uprasza najbliższe rodziny tych z pośród wspomnianych obrońców Lwowa, którzy już nie żyją), by w interesie nauki polskiej i swoim własnym jak najszybciej nadesłały pisemnie dokładne obecne Sw. adresy do Komisji Naukowej T-wa badania historii obrony Lwowa i województw południowo-

wschodnich we Lwowie, ulica Wałowa, L. 16, III. piętro, drzwi Nr. 93. Przy nazwiskach b. obrońców Lwowa należy podać rok urodzenia, oraz o ile możliwości też: odkąd — dokąd, w jakim charakterze i w jakim dowództwie, formacji (Grupie, Odcinku, kompanii i t. p.), wzgl. instytucji czy organizacji dana osoba brała udział w listopadowej obronie Lwowa w r. 1918.

POCZTA ODPOWIADA TYLKO DO 80 ZŁ. W drodze rozporządzenia została ustalona odpowiedzialność za zaginięcie poleconych przesyłek. — Poczta odpowiada za zaginione przesyłki do 80 zł.

PROJEKT NOWEGO OBCIĄŻENIA RUCHU KOLEJOWEGO. W sferach rządowych projektuje się nowe obciążenie ruchu kolejowego przez wprowadzenie opłat od bagażu ręcznego zabieranego przez podróżnych do wagonu. Opłata ma wynosić 10 gr. od sztuki bagażu i jest przeznaczona na rzecz komitetu do walki z bezrobociem.

OKRUSZYNY.

Dzień listopada	Imieniny	Słońca	
		Wschód	Zachód
1 Niedziela	WW. Świętych	6 30	4 10
2 Poniedziałek	Dzień Zaduszny	6 31	4 08
3 Wtorek	Huberta	6 33	4 07
4 Środa	Karola Borom.	6 35	4 05
5 Czwartek	Elżb., Zachar.	6 37	4 03
6 Piątek	Feliksa	6 39	4 02
7 Sobota	Flojjana	6 41	4 00

CHOROBA MINISTRA SKARBU. Minister skarbu p. Jan Piłsudski zachorował na ischias. Na czas choroby kierownictwo ministerstwa objął wiceminister p. Zawadzki.

ZIMOWY CZAS URZĘDOWANIA. Z dniem 1 listopada br. wchodzi w życie we wszystkich ministerstwach, urzędach i instytucjach państwowych zimowy czas urzędowania. Czynności urzędowe rozpoczynają się będą o godz. 8.30 i trwać będą do 15.30 (w sobotę do 14) czyli nastąpi przesunięcie godzin urzędowania o pół godziny. Zimowy czas urzędowania obowiązywać będzie do 31 marca 1932 r.

DWIE GŁÓWNE WYGRANE DOLARÓWKI DOTYCHCZAS NIEPODJEŁE. Minęło ośm tygodni od ostatniego losowania dolarówki, na którą padła główna wygrana 40.000 dolarów. Dotychczas nikt nie zgłosił się po odbiór tej sumy. Również nie udało się ustalić, komu została ta szczęśliwa obligacja sprzedana. Sprawa przedstawia się tembardziej interesująco, że jest to druga główna wygrana dolarówki, która nie została odebrana. Pierwsza nieodebrana wygrana przeszła 1 stycznia 1932 na własność skarbu państwa wobec tego, że minął pięcioletni okres od chwili wylosowania. Nie może to jednak nastąpić, gdyż do sądu wpłynęły dwa zastrzeżenia osób, które rzekomo były właścicielami obligacji i którym ją skradziono. Obecnie tensam tajemniczy los spotkał drugą główną wygraną. Urząd pożyczek państwowych wyraża przypuszczenie, że albo obligacja znajduje się w ręku mieszkańca jakiegoś oddalonego zakątka, który nie dowiedział się o swoim szczęściu, albo też została skradziona, podobnie jak poprzednia. W tym wypadku należy przypuszczać, że rabus obawia się zgłoszenia po odbiór pieniędzy. W każdym razie zarządono szczegółowe badanie źródła pochodzenia tej obligacji, o ile ktoś obecnie zgłosi się po wygraną. Jeżeli to nie nastąpi, skarb państwa na nieodebraniu tych dwóch wygranych zyska 700.000 złotych.

BANK UDZIAŁOWY W LUBLINIE OGŁOSIŁ UPADŁOŚĆ. Sprawą tą zajęły się władze sądowe, które wszczęły śledztwo.

PAN PREZYDENT RZPLITEJ OJCEM CHRZESTNYM. Onegdaj dbył się w starożytnym kościełku parafjalnym w Dębnie (pow. Brzesko) chrzest ósmego syna włościanina Kociwory. Na chrzestnego ojca proszony był Pan Prezydent Rzplitej, który zgodził się być zapisany w księgach metrykalnych jako ojciec chrzestny. W zastępstwie Pana Prezydenta asystował przy chrzcie św. p. starosta dr. Dollinger — chrzestną matką była małżonka p. starosty p. Zofia Dollingerowa. Dziecko otrzymało imię: Ignacy Mieczysław. Po skończonym akcie Chrztu wręczył p. starosta rodzicom upominek od Chrzestnego Ojca, dużą fotografię Pana Prezydenta z własnoręcznym Jego podpisem oraz książeczką PKO. na 50 zł.

GROŹBA STRAJKU W ZAGŁEBIU NAFTOWYM. W niedzielę 25 października odbył się w Borysławiu ogólny zjazd delegatów związków zawodowych PPS. Wszystkich okręgów naftowych. Na zebraniu wysunięto postulat podwyżki płac, oraz żądanie wprowadzenia 6 godz. dnia pracy, a na wypadek gdyby przemysłowcy naftowi odmówili tym żądaniom. Związek zawodowy zamierza

proklamować powszechny strajk w całym zagłębiu naftowym. Wedle opinii sfer robotniczych przedsiębiorstwa naftowe pracują obecnie z 30 proc. zyskiem, wobec czego są w możności bez większego uszczerbku dla siebie uczynić zadość postulatowi robotniczemu.

Przywódcy robotników innych odłamów politycznych, należących częściowo do stronnictwa prorządowego, wyrażają przekonanie, że większość robotników naftowych bez względu na przynależność partyjną, poprze usiłowania socjalistycznych związków zawodowych.

Przemysłowcy naftowi zajęli wobec wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy stanowisko odmowne, wobec czego groźba strajku w przemyśle naftowym jest duża.

305 BUDYNKÓW SPŁONEŁO. We wsi Tereblicze, pow. stolińskiego wybuchł pożar, który strawił 54 domy mieszkalne, 58 stodół, 193 budynki gospodarskie, oraz 34 sztuki żywego inwentarza. Straty według dotychczasowych obliczeń wynoszą ponad 200.000 zł. — Celem ustalenia przyczyny pożaru władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne dochodzenia.

W KOPALNI WĘGLA MONT CENIS koło Herne w Westfalii wydarzył się dziś rano gwałtowny wybuch, skutkiem czego odciętych zostało od światła około 80 górników. Po parogodzinnej akcji ratunkowej wydobyto 9 zabitych i 27 ciężko rannych, reszta górników prawdopodobnie ocalała. Poszukiwania za ewentualnymi dalszymi ofiarami trwają w dalszym ciągu. Przyczyna wybuchu nie została jeszcze stwierdzona. Przypuszczalnie chodzi o gaz błotny.

TYLKO 500 ZŁOTOWE BANKNOTY fałszowała świetnie zorganizowana szajka w Wieluniu. Policja wykryła fałszyfikatorów na 580.000 złotych. Policja ujęła wszystkich sprawców.

NAPAD RABUNKOWY POD TARNOWEM. — W Sieradziu, pow. Dąbrowa dokonano napadu rabunkowego na dom Jana Czosnyka. Trzech nieznanymi osobnikami pod groźbą rewolwerów zrabowało Czosnykowi 12 zł. oraz garderobę, poczem zbiegli.

ZNALAZŁ ŚMIERĆ POD WOZEM. Na drodze z Kłikuszowej do N. Targu, Ludwik Błonicz, jadący jednokonną furmanką z powodu zerwania się hamulca wjechał do przydrożnego rowu, wskutek czego wóz wyrzucił się i całym swym ciężarem przygniół Błonicza. Przechodnie wyciągnęli z pod wozu nieżywego Błonicza.

POŻAR W ZELKOWIE. W Zelkowie pod Krakowem pożar zniszczył budynki Franciszka Dudka oraz dom mieszkalny Agnieszki Stypułowej. Przyczyna pożaru, który wyrządził szkodę na przeszło 20.000 zł., nie ustalona.

ARESZTOWANIA W MAGISTRACIE LWOWSKIM W lwowskim magistracie wykryto aferę fałszerstwa dowodów osobistych. Prezydium magistratu zawiesiło w czynnościach służbowych dwóch urzędników miejskich, którzy oddani zostali do dyspozycji policji.

STRASZNY WYPADEK. Pociąg osobowy, idący z Warszawy do Katowic, wskutek niezamknięcia zapory na przejeździe pod Zabkowicami, najechał na furmankę jednokonną, kierowaną przez 68-letniego Jana Papiernego. Lokomotywa pociągu zmiażdżyła Papiernemu głowę, wskutek czego poniósł on śmierć na miejscu. Furmanka uległa strzaskaniu, konie ocalały. W kilkanaście minut potem dróżnik Jacenty Cieślak, który obowiązany był pilnować przejazdu, rzucił się pod pociąg osobowy, idący z Katowic do Zawiercia, ponosząc również śmierć.

KATASTROFA SAMOŁOTU WOJSKOWEGO. Obok Łopuszki Wielkiej koło Kańczugi spadł w sobotę w południe samolot wojskowy 6 pułku lotniczego, pilotowany przez sierżanta Kruszkę. Jako obserwator leciał por. Pec. Ppor. Pec poniósł śmierć na miejscu, sierżant Kruszkę po przewiezieniu do szpitala w Jarosławiu zmarł.

TRAGEDJA RODZINNA NA DWORCU KOLEJOWYM. W poczekalni na dworcu kolejowym w Rzeszowie rozegrała się w niedzielę o godz. 4-tej rano wstrząsająca tragedia rodzinna. Znany w Rzeszowie nadleśniczy lasów państwowych 80-letni Adolf Tobiasz, przystąpił w pewnej chwili do swego zięcia Romana Frankiewicza, inspektora starostwa w województwie łódzkim i oddał doń 5 strzałów rewolwerowych. Ciężko ranny 3 kulami Frankiewicz runął na ziemię. Sprawca usiłowanego zabójstwa oddał się w ręce policji. Frankiewicz w groźnym stanie odwieziono do szpitala powszechnego, gdzie poddano go operacji wyjęcia kul. Tłem krwawego dramatu są miesznaski rodzinne.

UTOPIŁI WŁASNE DZIECKO. W grudniu ub. roku na brzegu rzeki Rudomianka na Wileńszczyźnie znaleziono zwłoki 5-ciodniowego dziecka owinięte w szmatkę z przymocowanym do nóżki kamieniem, wagi 3 kg. Ciało dziecka pogrążone

było główką w wodzie. Śledztwo wszczęte w tej sprawie rzuciło poważne podejrzenie na Annę Kisielową i jej męża Jozefa. Badani, zmieniali kilkakrotnie swe zeznania, wkońcu jednak przyznali się do dzieciobójstwa. W tych dniach odbyła się rozprawa przed sądem karnym w Wilnie, który zaszczepił małżonków na 10 lat ciężkiego więzienia.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA STAROSTWA. W biurze starostwa powiatowego w Sokalu popełnił samobójstwo przy pomocy rewolweru sekretarz starostwa Michał Banasiewicz. Powód desperackiego kroku nieznany.

Przyjacieł Młodych

Młodzi wraz.

Naprzód, młodzi wraz
Na nas przyszedł czas
Idźmy zwarcie, bo pospołu
Stworzym dobro dla ogółu!
Niech prywatna czeźnie marnie
Jedność zbawi nas mocarnie,
Stworzym jutra zgrab granitu
Spółem, spółem dojdziem szczytu!
Haczów. Kaz m erz Prałnar.

Zjednoczenie Organizacji Młodzieży

Dnia 25 października odbył się w Krakowie, w sali Małopolskiego Tow. Rolniczego walny Zjazd Młodzieży ludowej, na który przybyło ponad 1000 delegatów młodzieży i przedstawicieli władz państwowych i ogólnopolskiej organizacji młodzieży ludowej w Warszawie, organizowanej przez postępowca Polakiewicza. Zjazd powitał prezes Styrylski, przemawiali red. pos. Gwiżdż z Warszawy, poseł Polakiewicz i red. „Młodej Polski” p. Zachemski. Z młodzieży przemawiało około 30 delegatów m. i. Nizański z pod Tarnowa, Warzala Jan, p. Antoni Gładysz, instr. rolniczy i wielu, wielu innych. Na wniosek wicemarszałka sejmiku dr. Polakiewicza przez aklamację uchwalono połączenie się obu organizacji, dla tem skuteczniejszej pracy dla Ojczyzny i młodzieży. Przemawiał również p. prez. Jura. Wybory uzupełniające do głównego zarządu Związku Młodzieży dały wynik: p. Wolanowa, p. Hepting, A. Gładysz, Metzlinger i Hanusiak jako członkowie wydziału. Zjazd okazał całkowitą jednomyślność młodzieży małopolskiej co do popierania rządu Marszałka Piłsudskiego, czemu dała wyraz depeza holdownicza. Wieczorem odbyła się wieczornica, jako zakończenie wielkiego dzieła zjednoczenia pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego całej młodzieży ludowej.

CHŁOPSKIE RADJO

Coby to było, gdyby radjo było!...

W tych dniach, nie mogąc w nocy usnąć, wstałem z łóżka i nastawiłem radjo.

Była godzina w pół do drugiej, nie spodziewałem się więc ciekawych audycji. Chciałem po prostu przekonać się, czy radjo śpi, czy też czuwa?

Po chwili rozpoczęły się jakieś trzaski, świsty... Zaczynam kręcić...

Ehe! coś... gdzieś... jakby słyhać...

Muzyka? Nie! Dolatują zamazane słowa... Jakiś akcent znajomy...

Wtem utrafiłem. Jest. Głośnik przemówił. Czysto, wyraźnie, zrozumiale. Wystuchałem części komunikatu, nadanego z Moskwy do Leningradu.

Treść mało mnie obchodziła. Zresztą, zacząwszy słyhać od środka, nie bardzo mogłem się zorientować. Natomiast zachwylił mnie w pierwszej chwili sam „oud” tego faktu. Gdzieś daleko, zagranicą rozmawiają ze sobą ludzie, również setkami kilometrów oddaleni od siebie, a ja tu, w Warszawie słyse...

Mój dziad napewno uznałby to za sprawę szataną.

Ale ochłonawszy z pierwszego wrażenia, zacząłem snuć myśli dość fantastyczne, a bezsensownością zrodzone. Nasuwać się jeły pytania, coby było, gdyby radjo wynaleziono wcześniej?... O! choćby 100 lub 200 lat temu!...

Pamiętacie czasy wojny europejskiej? Oczywiście, wszyscy dobrze jeszcze mamy je zakamowane w wspomnieniach. Np. te druty, druciki, druciczki... Miasta, drogi, pola — wszystko było odrutowane. Telefony wojskowe. Człowiek chodził, jak po rozpalonych węglach. Ostrożnie, ostrożnie. Zawadzi gdzie o taki drucik... zerwie... i gotowe nieszczęście. Sąd polowy zęgnął się bracie z familją.

Ale i tak bardzo chwalono ten nowy wynalazek. Bo pomyśleć tylko: co za wygoda dla dowódców. Założy drucik i gada z oddziałem, oddalonym o dwa, trzy kilometry, ba! choćby i dwadzieścia pięć. Dawniejszy generał musiał wysłać kurjerów, czekać... Kurjer po drodze łamał nogę, albo zgolał tracił głowę i... ileż to razy taka spóźniona wiadomość decydowała o zwycięstwie lub klęsce... Wiadomo, że gdyby Napoleon odebrał jakiś raport o 5 minut wcześniej, byłby pod Waterloo pobił na głowę wojska sprzymierzone.

Więc te druciki, co nam tak zatruwały życie w czasie ostatniej wojny, to już był postęp. Ho, ho! i jakie jeszcze!

W przyszłej wojnie (oby jej nie było) już i tych drucików nie będzie. Generalowie przemówią przy pomocy megafonów z odległości setek kilometrów. Może nawet będzie mógł widzieć pole walki?... Toć i telewizja robi z dnia na dzień postępy.

Leży sobie taki głównodowodzący w łóżku, pije herbatę i patrzy na lecące szrapnele, wybuchające granaty...

— Hej tam Antek! — woła — nachyl się, bo dostaniesz w głowę kufierkiem.

A teraz zastanówmy się tylko, co by było, gdyby taki wynalazek znaleźli nasi dziadkowie?

Nie byłoby Sadowy, nie byłoby kapitulacji Parryza; Wilhelm II. dotąd grzecznieby panował, jako skromny król pruski; Habsburgowie siedzieliby w Wiedniu, cesarzując sobie spokojnie... Boć przecież trudno przypuścić, aby narody (czy też państwa) zrzeczone były się ze sobą. Przecież w Ameryce stan ze staniem nigdy nie wojuje.

A skoro uniknęłyby się tych wszystkich wojen, to dziś nie byłoby kryzysu w całej Europie. Nie miałibyśmy żadnych redukcji, ani bezrobotnych, ani spadku funta...

Lecz pamiętajmy, że to wszystko stałoby się gdyby radio tylko w jednym wypadku — wojennym — skorygowało historję. A przecież mogłoby ono wpłynąć na setki innych zdarzeń i pokierować je zgoła inaczej, niż to się działo. Uniknęłyby się szeregi katastrof, nieporozumień, omyłek. A czasem jedna mała omyłka bywa przyczyną długiego łańcucha błędów.

Powiadają, że gdyby Kleopatra miała inny nos — dzieje ludzkości inną poszłyby koleją. Tem bardziej można przypuszczać, że historia wyglądałaby inaczej, gdyby Hertz lub Marconi przyszli na świat choćby o sto lat wcześniej.

Jakby wyglądała? — oczywiście, odgadnąć nie sposób.

Już prędzej domyślać się możemy, jakie będą przyszłe wpływy radja. Niedawno bawił w Warszawie hakatysta, którego poznałem w Berlinie.

— A pan co tu robisz? — zawołałem zdumiony.

— Słuchałem przez radio waszych koncertów, a teraz przyjechałem was zobaczyć — odpowiedział. — Pod wpływem muzyki polskiej obudziła się we mnie wątpliwość, czy wy rzeczywiście jesteście takimi barbarzyńcami, za jakich mi was przedstawiali moi przyjaciele partyjni.

— No i cóż?

— Hm, wiesz pan?... Chyba przejdę do innego stronnictwa. Oszukano mnie. Radio odkryło mi prawdę.

(bh)

—o—

ZMIANA DNI NADAWANIA „POCZTOWEJ SKRZYNIKI RADJOWEJ“. W związku z wprowadzeniem przez Polskie Radio zimowego programu, z dniem 1 listopada br. ulegną zmianie dni nadawania pogadank „Pocztowej skrzynki rolniczej“. Zamiast poniedziałku i środy redakcja skrzynki omawiać będzie korespondencję nadsyłaną przez radjosłuchaczy rolników w czwartki oraz soboty o niezminionej godzinie, tj o 19.15.

UWADZE RADJOSŁUCHACZÓW ROLNIKÓW — ZMIANY W UKŁADZIE ROLNICZEGO PROGRAMU RADJOWEGO. Zwracamy uwagę radjosłuchaczy rolników na następujące zmiany w zwykłym tygodniowym programie rolniczym rozgłośni warszawskiej:

Począwszy od dnia 1 listopada niedzielny program obejmować będzie tylko dwie pogadanki o godz. 14.00 i 14.40, w przerwie, jak zwykle nadawana będzie muzyka dla wsi. Zamiast trzeciego odczytu w niedzielę, wprowadzono do programu w każdy czwartek o godz. 12.15 pogadankę z zakresu gospodarstwa wiejskiego.

Pozatem codziennie oprócz niedziel od godziny 19.15 do godz. 19.25 nadawany jest program rolniczy wypełniony w sposób następujący: w poniedziałek — „Bieżące wiadomości rolnicze“ w opracowaniu p. J. Płatka, we wtorek — „Porady prawne dla rolników“, mec. Z. Nadratowski, we środę — „Komunikat rolniczy“, we czwartek „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — inż. Wacław Tarkowski, w piątek — „Przegląd rolniczej prasy zagranicznej“ — trans. z Wilna, w sobotę —

„Skrzynka pocztowa rolnicza“, inż. Wacław Tarkowski.

Sprawozdanie z giełd i rynków zbożowych nadawane dotychczas w t. zw. „Komunikatach rolniczych“ podawane będą w komunikacie gospodarczym codziennie o godz. 15.05.

—o—

PROGRAM RADJOWY NA NIEDZIELĘ 1 XI. 1931

10.15: Transmisja nabożeństwa z Poznania. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warsz. Wyk. orkiestra Filharmonji pod dyr. J. Bojanowskiego i Helena Ottawowa (fortepian). W programie utwory Beethovena. 14.00: „Co słyhać, o czym wiedzieć trzeba“ — dyr. Szczepan Mędrzecki. 14.20: Płyty gramofonowe. 14.30: „Słuchowisko dla rolników“ — oprac. Mec. Z. Nadratowski. 15.00: Tańce ludowe w wyk. ork. Adama Strömberga. 15.55: Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie“ — tygodnik radiowy w opracowaniu J. Milewskiego, b) „Zaduszny apel“ — słuchowisko pióra Kazimierza Konarskiego. 16.25: Płyty gramofonowe. 16.40: Odczyt p. t. „O słońcu“ — dr. St. Szeligowski (Wilno). 17.00: Płyty gramofonowe. 16.40: Odczyt p. t. „O słońcu“ — dr. St. Szeligowski (Wilno). 17.00: Płyty gramofonowe 17.15: „Jak się ustrzec przedziebienia“ — dr. J. Szpakowski. 17.30: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. 17.45: Koncert popołudniowy. 19.25: Płyty gramofonowe. 19.45: Słuchowisko „Niesamowity gość“ — podług noweli E. T. A. Hoffmanna. 20.15: Koncert popularny. Wyk. ork. Polskiego Radja pod dyr. J. Ozimińskiego. E. Mossakowski (baryton) i prof. L. Urstein (akomp.). 21.00: Kwadrans literacki: Fragment z powieści Sygrydy Undset „Krystyna“ p. A. „W zaświaty“. 22.10: Koncert solistów.

GOSPODARSTWO.

OSTATNIE CENY NA TARGACH

Zboża. Warszawa: żyto 23,75—24,25, pszenica 23,50—25, owies jednolity 25—26, zbierany 23—24, jęczmień przemiałowy 21,75—22,25, browarny 25—26,50. **Poznań:** żyto 22,10—22,50, pszenica 21,50—22, owies 21,25—22,25, jęczmień przemiałowy 21,25—23,75, browarny 25,50—26,50. **Lublin:** żyto 22—22,50, pszenica 22,25—22,75, owies 21,75—23,25, jęczmień przemiałowy 20—20,50, browarny 23—23,75. **Wilno:** żyto 24—25, pszenica 24, owies 22, jęczmień przemiałowy 20, browarny 24.

Inne ziemiopidy. Warszawa: groch Wiktorja 30—33, rzepak zimowy 31—33, koniczyna czerwona bez kanianki 160—190, koniczyna biała bez kanianki 250—360. **Poznań:** groch Wiktorja 20—25, rzepak 29—30, Folgera 23—25, ziemniaki jadalne 2,50—2,80. **Lublin:** rzepak 30 do 31, koniczyna czerwona 140—160, koniczyna biała 275—375, gryka 19,50—20, ziemniaki jadalne 4,50—5, sioma nieprasowana 4—5, siano nieprasowane 8—10. **Wilno:** siano 9—10, sioma 7, ziemniaki 6—7.

W porównaniu z cenami z 1 października rb. wszystkie zboża i inne ziemiopidy poprawiły ceny. Szczególnie zwiększył owies i jęczmień. Niezwykle duże różnice cen, w zależności od okolicy istnieją przy ziemniakach, gdyż wahają się od 2,50—7.

ZWYKKA KURSÓW POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH. Mocna tendencja dla papierów procentowych, a zwłaszcza dla obligacji pożyczek państwowych, notowanych na giełdach zagranicznych, utrzymuje się w dalszym ciągu. Dzisiaj na zebrań giełdy warszawskiej zaznaczyła się znaczna zwykła dla pożyczek państwowych, zwłaszcza 6% pożycz. dolarowej i 7% pożycz. stabilizacyjnej. Pożycz. danielowska (6% pożycz. dolarowa) podniosła się o 2 zł. a pożycz. stabilizacyjna o blisko 1 zł. Również podniósł się kurs 8% listów Warszawy o blisko 2 zł. W związku z mocną tendencją dla papierów procentowych kulisa giełdowa jak i szersza publiczność poszukuje tych papierów, rzucając, jednocześnie na rynek większe ilości banknotów dolarowych.

ZBIÓR ZIEMNIAKÓW W R. 1931. Według przewidywanego obliczenia, dokonane przez Główny Urząd Statystyczny, zbiór ziemniaków w Polsce wynosi 326.6 milj. kwintali, czyli o 5,7% więcej niż w r. ub.

ILE WYWOZIMY DZIENNIE DO ANGLJI? Według wykazu londyńskiego Urzędu Celnego, 23 bm. wylądowano w Londynie nadeszłych z Gdyni 7.528 bel bekonów, oraz 2.658 skrzyń jaj.

—o—

BANK P. K. O. W ARGENTYNI. Jak się dowiadujemy, starania P. K. O. o zalegalizowanie statutu Banku P. K. O. w Buenos Aires zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Został już bowiem ogłoszony rządowy dekret zatwierdzający statuty polskiej placówki gospodarczo-społecznej p. n. „Bank Polska Kasa Opieki S. A., którego otwarcie nastąpi dnia 1 listopada rb. Jest to nowy sukces P. K. O., która za pośrednictwem swoich placówek rozciąga opiekę nad naszym emigrantem zagranicą. Założenie Banku P. K. O. w Ameryce należy powitać z uznaniem, tembardziej, że jest to sprawa tak aktualna wobec zachwiania całego szeregu banków w Ameryce, gdzie niejednokrotnie oszczędności Polaków bywały narażone na niebezpieczeństwo.

Na bezludnej wyspie rozbitki ociekający wodą:

— Myślisz, że nas odnajdą?

— C napewno! Jestem poszukiwany przez policję szesnastu krajów.

Rozmaitości.

Spowiedź Dr. Kukowa.

W czerwonej Moskwie zmarł Dr. Kukow znany powszechnie i ceniony dla swej staranności o dobro chorych lekarz. Nazajutrz prokuratorja Sowieców otrzymała list od zmarłego, list opublikowany następnie w całej rosyjskiej prasie.

— Przed kilkoma laty — ciągnie swą spowiedź Dr. Kukow — zjawiła się u mnie profesorowa R. skarżąc się na bóle w górnej wardze. Znalazłem na niej w rzeczy samej niewielki pryszczyk. Wydał on mi się zaraz podejrzany. Poprosiłem pacjentkę o pokazanie mi swej kredki. Ujrawszy ten kosmetyk zrozumiałem wszystko: zawierał on tłuszcz koński.

Były to głodowe czasy rewolucji, gdy ludność żywiła się niemal wyłącznie koniną. Do kredki dostały się zarazki włosienicy. Jest to, jak wiecie, straszliwa choroba, która i na ludzi może się przemnieść i wówczas niemal zawsze kończy się śmiercią.

Nic nie mówiąc nieszczęsnej kobiecie wezwałem jej męża i odkryłem mu całą prawdę. Dałem mu radę, jedyną radę, jaką dać mogła medycyna. Profesor R. protestował, miał mnie za szaleńca, płakał. A wreszcie i on, sam uczone, ukorzył się przed nieuchronną diagnozą wiedzy. Wrócił do domu swej młodej, niczego nie przeczuwającej żonie podał w zupie dawkę cyankali. Nazajutrz jako lekarz stwierdziłem śmierć — przez udar serca. Dziś profesora R. niema już wśród żyjących: moja spowiedź zaszkodzić mu nie może.

Wypadek z żoną profesora otworzył mi nową drogę medycyny. Tam gdzie lekarstwo było bezsilne a wiedza jedynie przedłużeniem gorszego od śmierci konania, tam kładło kres bólowi: cyankali. Trucizna stała się ostatnim ze środków, jakie poczęłem dawać tym, dla których w całej mej wiedzy i praktyce lekarza nie mogłem już znaleźć ratunku.

Wiedziałem o jednym; ani chory ani jego rodzina nie zgodzi się przeważnie na podobne wyście. Odeprze je prawodawstwo, nawet prawodawstwo nasze najbardziej racjonalistyczne, sowieckie. Trzeba wobec tego ich wszystkich: rodziny, społeczeństwa, prawodawstwa postawić wobec faktu dokonanego: lekarze będą truli. Gdy nie znajdą żadnej nadziei życia, położą mu kres. Kiedyś po latach, wobec podobnego spisku lekarzy, spisku, który obejmie wszystkich, ludzie, prawodawcy, sędziowie zrozumieją. Uznają. By to jednak nastąpić mogło muszą się dziś znaleźć lekarze, którzy będą truli. Trulem. Sam wystawiałem później diagnozę śmierci. Tak otrulem 40 osób.

Pytacie teraz dlaczego sam, w sile wieku i zdrów popełniłem to samobójstwo? Niech się i z niego wypowiedam. Było to wykonanie wydanego na siebie samego wyroku.

Niedawno zachorowała Natasza B. Zmarła ona przed kilkoma dniami. Na atak serca. Tak wypisałem w wystawionym przez siebie atestcie. Było to jeszcze jedno, jak domyślacie się morderstwo. Skonstantowałem u chorej raka żołądka. Cóż miałem robić? Gdym jednak dokonał sekcji zwłok przekonałem się o straszne, prawdziwe: diagnoza przez dziwny, niewytłumaczalny przypadek losu była mylną. Raka żołądka nie było.

...Natasza B. była moją kochanką. Ale to do rzeczy nie należy. Sekcja pokazała mi mój błąd, mój wielki, bardzo wielki grzech. Wyzwołał dobrowolna, przez własne sumienie wyznaczona kara.

Jak uleczyć katar.

W monachijskiej gazecie lekarskiej ukazał się artykuł omawiający środki zapobiegawcze oraz środki radykalne leczące katar. Ta zdawałoby się najniewinniejsza — a jednak często męcząca dolegliwość — leczona rozmaitemi skomplikowanymi specyfikami — przewlekła nieraz i wywołująca komplikacje — radykalnie daje się usunąć przez krople jodyny. Wybitni lekarze austriaccy, profesor Bier i dr. Weiss stwierdzają, do czego ich uprawna długoletnie doświadczenie, iż zaczątki kataru niszczy i nie pozwala mu się rozwinąć jedna kropla jodyny, rozcieńczona w szkiełeczce zwykłej wody. Wode z jodyną należy wypić duszkiem. Zbawczy skutek tak prostego leku obydwaj uczeni przypisują specjalnemu działaniu homeopatycznemu.

KSIĄDZ POWODEM SKARGI ROZWODOWEJ. W Passaic N. J. dr. Ludwik Kowalski zażądał rozwodu ze żoną, gdyż ta złamała mu wiarę z księdzem Janem Lorencem z Northampton. Jak twierdzi dr. Kowalski w zaprzysiężonych zeznaniach, pewnego razu zastał w sypialni swej żony księdza Lorenca rozebranego w całkiem nie dwuznacznej sytuacji... Cała sprawa wywołała wielkie zgorznienie na emigracji.

MROZY I ŚNIEGI W NIEMCZECH. Po bardzo ciepłych ostatnich dniach w Niemczech południowych zaznaczyła się wczoraj wieczór gwałtowna niższa temperatury, dochodząc w różnych miejscach do kilku stopni poniżej zera. W Schwarzwaldzie spadł śnieg, którego warstwa w dolinach wynosi 15 cm. Także w Bawarii pada od 24 godzin gęsty śnieg. Na ulicach w Monachium zaspły śnieżne tamowały wszelki ruch kołowy. Tramwaje wyruszyły z remiz dopiero po usunięciu śniegu pługami śnieżnymi. Komunikacja automobilowa jest bardzo utrudniona.

PLAGA SZARAŃCZY. Z Santa Lucia w Argentynie donoszą, że nad tą miejscowością zjawiała się ponownie plaga szarańczy, której przelot w niezmiernych masach trwał przeszło 7 godzin. Oczywiście groźny wróg zamienił okolice w pustynię niszcząc doszczętnie zasiewy w polu i ogrodach. Znaczne straty ponieśli plantatorzy w ogrodnictwie owocowym, gdyż chcąc uratować przed zniszczeniem sady — zaczęto na gwałt zrywać owoce, do zwieźienia których brakło jednak aut ciężarowych.

FRANCUSKA FABRYKA DYNAMITU WYLECIAŁA W POWIETRZE. W fabryce dynamitu w Perpignan (Francja) wydanzyła się silna eksplozja, która zniszczyła większą część fabryki. Liczba zabitych i rannych nie jest jeszcze znana.

SOWIECKA ŁÓDź PODWODNA ZATONEŁA PO ZDERZENIU Z PAROWCEM NIEMIECKIM. Z Helsińgorsu donoszą, że parowiec niemiecki „Gratia“ zderzył się w zatoce fińskiej z sowiecką łodzią podwodną, która natychmiast zatoneła. W łodzi podwodnej znajdowało się 50 marynarzy.

TAM GDZIE LAŁA SIĘ WÓDK STANAŁ DOM LUDOWY IM. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. Dnia 15 listopada odbędzie się uroczyste poświęcenie Domu ludowego T. S. L. w Dobrowodach, pow. Zbaraż. Dom zbudowano na ruinach starej karczmy z miejscowego kamienia kosztem 18.000 zł. Dom ten o imponujących rozmiarach 30 m. x 16 m. jest największym w powiecie zbaraskim, a prawdopodobnie i w województwie. Zebranie z udziałem 300 gospodarzy postanowiło nazwać dom ten: Dom Ludowy T. S. L. im. Marszałka Piłsudskiego.

ODCIAŁ ŻONIE JEZYK. Z Srebrnicy (Jugosławia) donoszą, że niejaki Miłosiewicz w czasie kłótni z żoną odciął jej język. Podczas kłótni Miłosiewicz zakazał żonie odpowiadania, a wreszcie nie mogąc jej zmusić do milczenia, przywiązał ją na podwórzu do drzewa i podtrzymał ją język obcęgami, odciął go nożem.

Zbliża się zima.

Już pierzchyli w dal wieczności,
Słoneczne, jasne, dni —
Nad nami chmur ciemności —
I zimny wichur dmie...
Na polach wronie stada —
Coś smutnie kracza wraz,
Liść żółtki z drzewa spada —
Zimowy idzie czas...

Badyle zeszlých ziółek,
Wiatr trąca bezlitośnie —
I niema już jaskółek —
Nie wróca aż o wiosnie...
I ludziom tym biedakom —
Wiatr smutną śpiewa nutę,
Że wnet już nieborakom —
Mróz ostrą da pokutę...

Lecz nie rozpaczaj dzieci,
Gdy smutnie wichur nuci —
Czas zimy jakoś zleci
I śliczna wiosna wróci...
O nie smuć się dziewczyno,
Szalikiem okryj głowę —
Te smutne dni przeminą —
I wróca dni majowe...

O nie smuć się młodzieńcze,
Że brudne sa kałuże —
Wiatr zimny dać przestanie —
Zakwitną znowu róże...
O nie smuć się młoteczko,
Co w okien patrzysz szybki,
Zakolysz swoje dziecko —
I gotuj smaczne grzybki...

O nie smuć się ty chłopie,
Że czarne wałają chmury —
Lecz żytni snop po snopie —
Wal silnie cepem z góry...
Choć smutnie wichur nuci —
I błota wszędy zadość,
Nie płaczmy, wiosna wróci —
I znowu będzie radość...

I bocian na topoli,
Swem dzióbem zaklekoła —
Wyrosnie zboże z roli,
Gdy przyjdzie wiosna złota... Izydor Wilk.

Wolne żarty.

CUDOWNE KURY.

Pewien Amerykanin, zwiedzający Polskę, wdał się pewnego razu w rozmowę z gospodarzem polskim, który właśnie karmił kury. Chciał zaimponować polskiemu chłopu.

— Wasze kury są o wiele gorsze od naszych w Ameryce — rzekł.

— Możliwe — odpowiedział spokojnie chłop.

— Nasza kura, którą miała moja ciotka, — mówił dalej Amerykanin — zjadła jednego dnia całą szufkę pszenicy, poszła do kurnika i zniosła 12 jaj. Tak samo drugiego i trzeciego dnia. Czwartego dnia siadła na tych wszystkich jajach i wysiedziała

72 kurcząt z 36 jaj. Takie gatunki kur mamy w Ameryce!

— O! To ja opowiem Panu o kurze mojej matki — rzekł Polak. — Biedna to była kura, prawie ślepa. Najadła się kiedyś trocin, myśląc, że to otręby. Poszła następnie do gniazda i zniosła deskę jednometrową. Następnego dnia najadła się znowu trocin i zniosła drugą deskę. Trzeciego dnia tak samo. Następnie usiadła na tych deskach i wysiedziała krzeselko kuchenne, kanapę, stół i stolik.

— Widzi pan — rzekł śmiejąc się chytrze — takie sa nasze kury w Polsce
Amerykanin wyniosł się, jak zmyty.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji

A. Gasienica Makowski: 5 zł. otrzymaliśmy. Prenumeratę policzyliśmy do 8. 4. 932. — **Zamorska A.:** 8 dol. zapisaaliśmy. Zapłacone do 12. 12. 932. — **Snopa J.:** 20 fr. wpisaaliśmy. — **Cyrullk Sz.:** 2,50 wpisaaliśmy. Prenumerata zapłacona do 14. 12. 931. — **Markiewicz St.:** 10 zł. otrzymaliśmy. Zapłacone do 26. 10. 932. Zaległość skreśliłmi. — **Walenci J.:** 10 fr. zapisaaliśmy. — **Gorczyca Fr.:** 20 fr. otrzymaliśmy. — **Paweł Omachel:** Sprawy sprawdzi jeszcze raz p. red. Stączek. — **Prąjsmar Kazimierz:** Dzięki za słowa uznania. Wiersz z pewnymi poprawkami dajemy. Doradzamy wiele czytać dla poprawy formy. Prosimy o jednanie nowych czytelników. — **F. G. Głowienka:** Adres podany nam wystarczający: Tam trzeba pisać. — **Litwiński Franciszek:** Rękopisy wierszyków zagubili się nam, bardzo prosimy o nowe. Serdeczne pozdrowienia — **Andrzej Gasienica Makowski:** Serdeczne dzięki za list i obietnicę jednania czytelników! — **Lewiński Franciszek:** Poparliśmy, prosimy o wiadomość, czy poskutkowało. — **Izański Marcin:** Zgoda, ale prosimy w listopadzie przysłać, bo i nam bardzo ciężko. Przeciw wspomnianej dokuczliwości wystąpimy z akcją w Przyjacielu i na terenie sejmowym.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

Piszczyk Br.: Zaopatrzenie przyznano. — **Swed I.:** Wdrożono dochodzenie, czy sieroty zarobkowały. — **Gładysiewicz Agn.:** Zarządzono przesłuchania świadków. — **Dworak:** Urzędowe stwierdzenie nie podlega sądom karnym i może być niedokładne. Jeśli dochody są mniejsze, należy wykazać je dokładnie i potwierdzone przez urząd skarbowy wykaz z reklamacją przysłać tu. Izbie skarbowej. Pogróżki nikogo nie przestraszą i celu nie osiągną. **Drwięga St.:** Nie znając imienia matki, ani poległego jej syna, ponaglać sprawy nie możemy. Teraz ponaglone. — **Zamorska Agn.:** Około 60 zł. miesięcznie, o ile mieszkają w granicach Polski. Na pobyt zagranicą musi się postarać o zezwolenie Ministerstwa skarbu. — **Kędra A., Wyspiański J. i A., Matuszek P.:** przez p. Wł. Pałysa. — **Stasik St. i M.:** Ponaglone. Po otrzymaniu wyjaśnień Izby skarbowej odpowiemy. Spraw przedawnionych i załatwionych prawomocnymi orzeczeniami odgrzebywać nie należy, bo to nic nie pomoże a naraża na koszty i stratę czasu. Ponaglać będziemy tylko takie sprawy, które zalegają najmniej pół roku. Należy pamiętać o tem, że Izba skarbowa ma do załatwienia kilkadziesiąt tysięcy podan rocznie i jedną z tą samą sprawą wielokrotnie zajmować się nie może, zwłaszcza, iż i tu znaczne przeprowadzono redukcje sił pracowniczych.

Tego jeszcze nie było



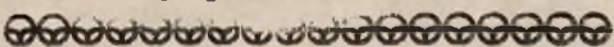
Z POWODU KRYZYSU dodajemy rewolwer Syst. „Brown.“ U. P. Nr 2341 strzelający z naboju (bez zezwolenia poliej) otrzyma każdy bezpłatnie, kto zamówi u nas zegarek ze złota francuskiego „Anker“, niczem nie różniący się od prawdziwego złota 18-karat. za zł 8-25 (zam. 60-—) z 10-letnią gwarancją, wyr. do minuty, z wiecznem szkłem 2 szt. 16-—, lepszy gatunek 15-—, 18-—, kryty z 3-ma kopertami „Remontoir“ 15-—, 17-—, 19-—, 25-—, na rękę 15-—, 20-—. Dewizki ze złota francusk. 2-—, 4-—, 6-—, 8-—. Wysyłamy pocztą na listowne zamówienie za zaliczeniem. Za kosztą przesyłki płaci kupujący. Bez ryzyka! W razie niespodobania się zwracamy pieniądze. Adresować:



SZWAJCARSKI DOM EKSPORTOWY, WARSZAWA, Pl. Napoleona.
Odz. 17, skrzynka pocztowa Nr. 660.

Najstarszy i najtańszy Dom Muzyczny w Polsce

IGNACY CYPRES
KRAKÓW, Szewska 13/t.L.
wysyła znacznie taniej wskutek kryzysu — mandoliny włoskie po zł. 26-25-—, koncertowe 30-35 zł., skrzypce z czarnym lakierem 19 zł., koncertowe 30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap. 30 zł. — 10 klap. 38 zł., 12 klap. 45 zł. Gitary koncertowe 35-45.
Kornety 95 zł. Harmonje z 2-a wysówkami 25 zł. Wiedeńskie 1 rzęd. 34 zł., dwurzędowe 50 zł. — Nikl. zegarek Roskop z łańc. 9 zł., niklowy płaski marki „Emigna“ 18 zł budzik najlepszy 12 zł. — brzytwy „Solingen“ po 6, 8 i 10 zł. — maszyny do włosów 8-12 zł. Dżamenty do szkła po 6, 8 i 12 zł. Wysyłka za pobraniem. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo.



Dr Z. Abderman, Adwokat
otworzył kancelarię 1927
w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.

BANDAZYSTA I ORTOPEDYSTA M. L. Polaczek
ze Sambora będzie przyjmował i wykonywał zamówienia:
w Przemyślu dnia 9, 10 i 11 listopada w Hotelu „City“, w Jarosławiu dnia 12 i 15 listopada w Hotelu „City“, w Łańcucie od dnia 14 do 16 listopada w Hotelu Danielewicz, w Rzeszowie dnia 17 i 18 listopada w Hotelu Udziałowym, w Dębicy dnia 19 i 20 listopada w Hotelu.

Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych.
Dla cierpiących
Dla zdrowych!

reumatyzmu, gorączki, bólów nerwowych, bólu głowy, bólów zębów, przeciw bólom żył, spuchliznom, bólom nóg, kłutciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwelią ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

≡ Skutek ≡
nadzwyczajny

ICHTIOMENTOL

≡ Działanie ≡
pewne i szybkie

Jedna próba

wystarczy, aby się przekonało, że tylko prawdziwy ichtiomentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inno nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiące poświadczzeń znakomych lekarzy, wskazują na znakomita pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego ichtiomentolu:

Laboratorium aptekarza **Mra. Szymona Edelmana** we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

10 flaszek prawdziwego ichtiomentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13- złotych. — 10 flaszek prawdziwego ichtiomentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 5- złotych. 769